Nr. 101. We Lwowie. Środa dnia 3. Maja 1876 **Rok XV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . } po 7 złr. 50 cent.
„ Francji . . . . . } po 7 złr. 50 cent.
„ Belgii i Szwajcarji . . . } po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu. } po 7 złr. 50 cent.
„ Serbii . . . . . } po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar." przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piatkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 3. maja.

Sprostowanie fałszerstw *Nowej Pressy*. — [illegible] austro-węgierskie. — Sprawa wschodnia; [illegible]azd trzech ministrów; usposobienie pokojowe; [illegible]wycięstwo Turków. — Opozycja przeciw Bismarkowi w sejmie bawarskim. — Walka stronnictw w Poznańskiem. — Wysyłanie kozaków uralskich do Turkestanu.)

Systematyczne fałsze o przebiegu obrad sejmu naszego, o rozprawach jego, głosowaniach itd., podawane w lwowskich telegramach urzędowego Biura korespondencyjnego, które je dalej jako najszczerszą prawdę urzędową roznosiło — zmusiły nas zwrócić uwagę rządu i Biura na to szachrajstwo. Skutek ten był, że już w telegramie o posiedzeniu sejmu z dnia, w którym nasz odnośny numer się pojawił, nie było fałszów, i w ogóle wierutne fałszerstwo ustało w telegramach Biura korespondencyjnego. Naturalnie, że *Nowej Pressie* — organowi rządu pruskiego, który to rząd wszędzie, na całym świecie, to przez swoje organa rządowe, to przez zaprzedane mu dzienniki prześladuje Polaków do ostatniej krwi — takie pozbawione zaprawy fałszerskiej telegramy o sejmie naszym były nie na rękę. Więc też korespondent jej posyłał osobne telegramy, w których już swemu kastowemu nałogowi szachrajstwa puścił wodze bez opamiętania. To w telegramach, to w listach sypały się kłamstwa — do których używano w najprzekrętniejszy sposób mów, zwłaszcza pp. Antoniewicza i Kowalskiego — tak bezczelne, tak gęste, że prostować ich w naszej gazecie było niepodobieństwem. Cóż np. powiedzieć na ów telegram, zapewniający, że na zarzuty p. Antoniewicza przeciw zarządowi szpitalu lwowskiego, nikt nie umiał odpowiedzieć — gdy tymczasem sam p. Antoniewicz dodatkowo zabrał był głos, aby z kartki, na której miał spisaną litanię owych zarzutów, w końcu głośno odczytać, że wszystkie te zarzuty okazały się fałszywemi!

Niestety, nikt nie poczuł się do obowiązku urzędowego prostowania tych nikczemnych fałszów, na które my, znając prawdę, uśmiechem politowania lub pogardy poglądamy, ale które jednak po świecie rozchodzą się jako prawdy, i wielce nam szkodzą. Gdyby nam nie szkodziły, pewnie by ich nie rozgłaszano. Tak rozgłosił ów żydek, że sejm nasz, a raczej polska większość sejmowa, odmówiła wsparcia wszystkim instytucjom ruskim, nawet scenie ruskiej!

Pojawiło się nareszcie sprostowanie, ale nie w *Nowej Pressie*, tylko we *Frmdblacie*, czytywanym w sferze najwyższej. Szkoda, że i *Nowej Pressy* nie zmuszono do ogłoszenia tego bardzo zajmującego dokumentu, który wystosowany jest „przeciw bądźto mylnym, bądź jednostronnym doniesieniom poniedziałkowego numeru pewnego pisma wiedeńskiego", a opiewa:

„W Galicji mamy dwa stałe teatra polskie, w Krakowie i we Lwowie, ostatni z operą. Prócz tego jest kilka scen koczujących, między temi i ruska. Otóż z funduszu krajowego otrzymała scena krakowska 8.000 złr., lwowska dla opery 12.000 złr., a ze scen koczujących tylko ruska subwencję w sumie 3.000 złr., przeciw której to subwencji właśnie Rusini głosowali.

„Wyłącznie polskich stowarzyszeń nie ma w Galicji ani jednego. Z wyjątkiem żydowskich, które tylko dla żydów, i kilku ruskich, które tylko dla Rusinów są założone, wszystkie inne stowarzyszenia zajmują się swemi celami, dla których są założone, bez żadnego względu na narodowość. Dla polskich przeto stowarzyszeń nawet nie można było uchwalać żadnych subwencyj. Otrzymały subwencję: szpitale sióstr miłosierdzia, dom ubogich i sierot w Krakowie, szpital dla dzieci we Lwowie, lwowskie Towarzystwo muzyczne, Towarzystwo tatrzańskie, zakłady głuchoniemych i ciemnych we Lwowie, Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze i pszczelnicze, lwowskie zakłady gimnastyczne — razem 19.428 złr. W rzeczonem sprawozdaniu atoli powiedziano, że mnóstwo stowarzyszeń polskich otrzymało subwencji w sumie około 20.000 złr., z ruskich zaś ani jedno nie otrzymało.

„Tak samo mylnem jest twierdzenie, jakoby żaden ruski zakład szkolny nie otrzymał subwencji. Akademia nauk, szkoła sztuk pięknych, obie szkoły rolnicze, szkoła leśna, oba muzea przemysłowe, komisja fizjograficzna, przyszła szkoła weterynarska — są to zakłady, z których zarówno Polacy jak Rusini korzystają, i otrzymały one subwencję od sejmu. Prócz tego sejm uchwalił 396.517 złr. na szkoły ludowe, z której to sumy Rusini — ponieważ istnieje o 500 szkół ludowych z ruskim językiem wykładowym więcej, niż z polskim — daleko więcej biorą niż Polacy, pomimo że ludność ruska zaledwo trochę więcej niż jedną trzecią część ogółu potrzeb funduszu krajowego pokrywa.

„Prócz tego uchwalił sejm na cele oświaty: Stypendja dla uczęszczających na zagraniczne akademie rolnicze, leśne i weterynarskie; stypendja dla uczniów szkoły dublańskiej, szkoły leśnej itd. — wszystkie te stypendja bez względu na narodowość i wyznanie. Nadto rozdaje Wydział krajowy przeszło 500 stypendjów, które są wszystkie przez Polaków fundowane, uczniom bez względu na narodowość, gdyż akta fundacyjne wymagają tylko miejsca urodzenia w Galicji.

„Przy tej sposobności pozwolimy sobie sprostować pomyłki tegoż samego pisma w artykule o sejmie lwowskim, mianowicie z powodu wniosku p. Kowalskiego, aby w dublańskiej szkole był język ruski jako wykładowy zaprowadzony. Powiedziano tam między innemi, że p. Kowalski na zarzut, iż niema żadnych podręczników ruskich do wykładu, odparł, iż mnóstwo istnieje dzieł ruskich, traktujących o rolnictwie. Otóż mam przed sobą sprawozdanie urzędowe, w którem skonstatowane jest, że w języku ruskim istnieje jedna broszura o pszczelnictwie, a jedna broszureczka o szczepieniu drzew owocowych, — co zaiste dla zakładów w średniej szkole rolniczej nie wystarcza."

Sprawozdanie urzędowe myli się co do liczby tych broszur i broszurek — jest ich więcej, choć nie wiele więcej jak po jednej. Mają one zresztą zaledwo empiryczną, i to wątpliwą wartość, wobec dzisiejszego postępu nauki i praktyki rolniczej.

Podana wczoraj wiadomość, w sprawie rokowań austro-węgierskich z d. 29. zm., jakoby cesarz miał już przed sobą najostateczniejsze propozycje obu gabinetów, jest mylną, — telegram *Pester Lloyda* mówi tylko o propozycji gabinetu węgierskiego. Jakoż nazajutrz, d. 30. zm. odbyła się narada gabinetu austrjackiego, niezawodnie na żądanie cesarza. Według doniesienia z d. 1. bm., któreśmy wczoraj w „Ost. Wiad." podali, sytuacja i tego dnia była niezmieniona, i ciągle wyglądano decyzji korony.

Komicznem jest w tej sprawie arcypoważnej, że we Wiedniu zamierzają centraliści już od czwartku zwołać zgromadzenie ludowe, które by uchwaliło rezolucję, któraby znowu wezwała wyborców we wszystkich wiedeńskich rajchsratowych okręgach wyborczych, aby ci zasię wezwali swoich posłów, iżby ci znowu wezwali swoich wyborców na zgromadzenia wyborcze, na którychby każdemu z osobna posłowi kategorycznie zalecano, iżby nie zezwolił na żadne większe obciążenie Austrii na rzecz Węgier. — Cytujemy dosłownie z *Deutsche Ztg.* z d. 28. zm. Dotąd ani słychać, aby kto się w istocie tą genialnie obmyślaną sprawą zajął, lub też aby się Węgry nią przeraziły.

Trochę więcej powagi i wagi tkwi w groźbie Węgrów, że jeżeli Austrja nie poczyni należytych ustępstw, to oni założą na nowo Towarzystwo ochronne „Honi", aby zrujnować przemysł austrjacki. Po r. 1830 założono we Węgrzech to stowarzyszenie, naturalnie potajemnie; celem jego było nie kupować żadnego wyrobu austrjackiego, a używać tylko wyrobu swojski. Nie można zaprzeczyć, że dało ono pierwszy silny popęd do dźwignięcia się fabryk we Węgrzech, ale drugiego celu tj. zrujnowania przemysłu austrjackiego nią dopięło. Austrjacy wzięli się na sposób — zaczęli wyrabiać towar lichszy, ale pod etykietą zagraniczną, i drożej go Węgrom sprzedawali.

Wczoraj podaliśmy za innemi dziennikami wiadomość, że Porta prosiła obce mocarstwa o pomoc, powołując się na precedens 1849 r. w przytłumieniu powstania węgierskiego przez Moskali. Powątpiewaliśmy o prawdziwości tego doniesienia i dla tego podaliśmy je z zastrzeżeniem. Jakoż późniejsza depesza petersburgska przekonywa, że mieliśmy słuszność; depesza owa oświadcza, iż Porta zażądała od mocarstw poparcia nie zbrojnego lecz moralnego, aby przeszkodzić wspieraniu powstańców przez kraje sąsiednie.

Z Berlina zatelegrafowano do wszystkich dzienników, że dnia 12. maja odbędzie się tamże zjazd trzech cesarzy wraz z odnośnymi ministrami spraw zagranicznych. Data tej ciekawej depeszy jest 30. kwietnia. Wiadomość jest nieprawdziwą, bo wczorajszy nasz telegram, już późniejszy, noszący bowiem datę d. 1. maja, mówi tylko, iż z powodu zamierzonej bytności cara w Berlinie, hr. Andrassy otrzymał zaproszenie na ten czas do stolicy cesarstwa niemieckiego; będzie więc to nie zjazd cesarzy, lecz ministrów cesarskich. Oczywiście głównym powodem tego zjazdu i przedmiotem narad odnośnych będzie sprawa wschodnia. Od czasu jednak, jak zapowiedziano tu zjazd, do tej chwili sytuacja się zmieniła: zapanowało bardziej pokojowe usposobienie, które się jeszcze więcej wzmogło wskutek świeżego zwycięstwa Turków nad powstańcami. Polem walki był jak przedtem wąwóz Duga, bitwa trwała trzy dni. Szło oczywiście o odsiecz Niksicza. Mukhtar basza wyruszył z Gacka z siłami znaczniejszemi (ilości walczących z obu stron żołnierzy, jakoteż bliższych szczegółów dotychczas nie wiemy.) Dla złudzenia zaś powstańców, rozpoczął pozorny marsz ku Zubczy, a następnie nagle skierował się ku wąwozowi Duga. Powstańcy mieli doznać strasznej porażki.

Jeśli tak jest istotnie, to Porta nie zgodzi się na zawieszenie broni i stawiać będzie twarde warunki. A ponieważ jednocześnie dowiadujemy się, iż sułtan wydał rozkaz do przerzucenia nowego 30tysięcznego korpusu na pole powstania, wnosić więc można, że zechce jednym zamachem zakończyć rzecz całą. Wobec tych pokojowego znaczenia faktów maleje doniosłość nowego przesilenia ministerjalnego w Belgradzie. Pp. Stewcza, Risticz i Gracz mieli być wezwani od księcia do złożenia gabinetu. Być może, że to tylko wiadomość, rzucona na postrach zwycięzkim Turkom.

Sobotnie posiedzenie sejmu bawarskiego było bardzo ciekawe dla nas, a wielce niemiłe dla ks. kanclerza niemieckiego. Obradowano nad dwiema ważnemi sprawami: nad wnioskiem zwinięcia poselstw bawarskich za granicą i nad przelaniem kolei żelaznych na rząd państwa Niemieckiego. I tu i tam gwałtowną napotkał kanclerz opozycję. Niemając bliższych szczegółów, podajemy tylko dwie następujące depesze:

Monachium d. 29. kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej obradowano nad wnioskiem Herza, względem zwinięcia poselstw bawarskich poza granicami Niemiec. Herz motywował swój wniosek, który nie narusza prawa korony mianowania posłów. Lambert przemawia za wnioskiem; Jörg, Marquardsen, Völk i Schautz przeciw niemu. Minister Pfretzner oświadczył, iż rząd nigdy nie przystanie na ten wniosek, lecz zastrzegł się energicznie przeciw zapatrywaniu się Jörga, jakoby posłowie bawarscy mieli być kontrolorami posłów cesarstwa Niemieckiego. Wniosek Herza upadł w głosowaniu.

Monachium d. 29. kwietnia. Podczas obrad nad wnioskiem Herza, wszyscy mowcy liberalni oświadczyli się przeciw projektowi obięcia kolei niemieckich przez rząd cesarski, mianowicie Marquardsen, który rzekł, iż nie powoduje się nieufnością ku kierownikowi niemieckiej polityki kolejowej, lecz niezaufaniem w rezultaty zmian, jakieby ta ustawa sprowadziła. Wszyscy jednak mowcy, Marquardsen, Völk, Schautz i Frankenburger zastrzegli się, aby w tej sprawie, niewyjaśnionej jeszcze ostatecznie, mieli zajmować stanowisko już nacechowane.

Powiaty wielkopolskie zajmują się bardzo gorliwie wyborem delegatów na ogólny zjazd do Poznania, gdzie ma się odbyć narada nad projektem nowego regulaminu wyborczego. Podaliśmy ten projekt w szpaltach naszej *Gazety*. Podczas wyborów wywiązała się walka, która doprowadziła nawet do tego, że zebranie wyborcze w Gnieźnie zostało rozwiązane. Stronnictwo, złożone przeważnie z duchowieństwa, a którego organem jest *Kurjer Poznański*, widzi w nowym regulaminie zamach na autonomię powiatów i w zapędzie swym, gotowo byłoby wskrzesić dawne polskie *liberum veto*. Na zebraniu wyborczem w Gnieźnie, które odbywało się 24. zm., ks. dr. Wartenberg z całą zawziętością bronił zasady, że wybranemu delegatowi należy dać dokładną instrukcję co do mającego się uchwalić regulaminu. Spodziewamy się, że w najwyższym stopniu bezprawne rozwiązanie zebrania wyborczego w Lesznie, z powodu, że wyborcy nie chcieli obradować po niemiecku, przyczyni się w znacznej mierze do zmniejszenia namiętności walczących stronnictw, które przecież własnem zachowaniem się nie zechcą dopomagać najezdcom rządzącym.

Wysełanie kozaków uralskich na zaludnienie do Turkestanu nie ustaje. Właśnie *Uralsk. Obl. Wied.* donoszą o niedawnem znowu wysłaniu 40 kozaków, którzy w zeszłorocznym rokoszu brali udział.

Nekrolog sejmowy.

II.

Skreśliwszy w pierwszym artykule upadek polityczny sejmu naszego w ostatniej kadencji, która zaczęła się od energicznego popierania rezolucji sejmowej, a skończyła na potulnem zachowaniu się wobec odbierania sejmowi najważniejszych praw, przejdziemy teraz do wewnętrznej

---

NAD MODRYM DUNAJEM.

Nowella

przez

B. Bolesławitę.

(Ciąg dalszy).*)

— Co to panu takiego jest? zapytał Paschalski... czy niezdrów czy co? A cóż to będzie z tym wieczorem dzisiejszym, o którym słysze, a na który mnie pan, sługę swego, nawet prosić nie raczył.

Szyderski ten głos obcy był jakby zimną wodą na rozgorączkowanie i szał, w które popadł pan Eustachy. Ocucił się, oprzytomniał...

— W istocie — odezwał się odkaszlując — dziś mi jest niedobrze. O jakim pan mówisz wieczorze? — Żadnego u mnie dziś wieczora nie będzie.. kilka osób dla narady w interesie familijnym, i po wszystkiem... Nie prosiłem pana, bo to są rzeczy poufne... no — familijne...

— Okazuje się tedy, przerwał Paschalski z uśmiechem, że familia państwa daleko bardziej rozrodzona jest, niż sądziłem... bo zaproszonych wielu i tak... różnych.

Z oznaką niecierpliwości, ale dosyć zręcznie, odezwał się pan Eustachy.

— Racz mnie pan uwolnić od tłumaczenia, nie czuję się do niego obowiązanym.

— Nie śmiałbym go żądać — rzekł Paschalski kłaniając się...

I wpatrując się w zmienioną twarz pana Eustachego, mruknął.

— Istotnie panu być musi niedobrze.. jesteś dziwnie zmieniony...

Słomiński mimowolnie rzuciwszy okiem na zwierciadło, postrzegł zbladłą swą twarz, i ślady walki, którą odbył z sobą. Dłońmi obiema potarł czoło i strząsnął się, a, jakby zapominając o Paschalskim, padł milczący w krzesło.

Pan Izydor stał naprzeciw z jedną ręką w kieszeni i miną jakąś niemal protekcjonalną.

— Nie wiem, rzekł, ale mam przeczucie jakieś, że coś zajść musiało — nieprzyjemnego. Widziałem przed chwilą, wracając tu z bliskiej poczty — wychodzącą pannę Anielę, ze stryjaszkiem Rżewskim... Oni tu u pana być musieli?

— A, byli — rzekł krótko i cicho pan Eustachy.

— I cóż?

— No — i nic — oświadczyła mi panna Aniela, że wychodzi za młodego Rżewskiego...

— A! a! zawołał Paschalski — ten się uwinął! Proszę... a my podobno wszyscy ilu nas jest, serdecznieśmy mu pomogli do tego... i stryjaszek Eustachy także...

A więc to — pewna?

— Oświadczyła mi to!

— I opieki już nie będzie potrzebowała! rozśmiał się Paschalski...

Proszę pana dobrodzieja, powiedzieć mi teraz, do czego się tu zdał rozum, polityka, studia całego życia, przebiegłość... chytrość... i dyplomacja?... Ja nie jestem wcale głupi, pan dobrodziej tak rozumnym bywałeś że mi się nieraz chciało uczyć od niego, no i hrabia Panther, nie można powiedzieć żeby sprytnym nie był... a wszyscyśmy ilu nas było... zwyciężeni zostali przez prostą sobie, Bogu ducha winną dziewczyninę...

Począł się śmiać... pan Eustachy nie mówiąc nic w okno spoglądał, zdawał się wyraźnie chcieć skończyć rozmowę i pozbyć natręta, ale Paschalski znajdował przyjemność dręczyć go trochę.

— Pan Dobrodziej wie, że Panter się żeni? Słowo daję. Chłop strzela, pan Bóg kulę nosi. Starał się o pannę, a dostaje wdowę, Baronowę Heller, osobę tak wytrawną i doświadczoną, że potrafi go poprowadzić, gdzie zechce...

Szczęśliwy człowiek — bo, proszę ja pana, kobieta, która przebyła wszystko. Skosztowała już wszystkiego, której się marcepany przejadły.. musi być żoną w świecie najlepszą.. W dodatku już mu nie zestarzeje, jest kunsztownie zrestaurowaną i wyemaliowaną, tak że ząb czasu nadwerężyć jej już nie jest w stanie... Szczęśliwy, zaprawdę szczęśliwy człowiek, gdy ja — gdy mnie — niepozostało teraz, jak zwrócić się tam, gdzie krew woła, ku córce bankiera Rosenmayera! Idzie tylko o to,. ażeby przed wypłatą posagu nie zbankrutował... panna bardzo ładna... i bez-wyznaniowa jak ja...

Widząc, że mu p. Eustachy nic nie odpowiada, a nawet nie słucha, rozśmiał się sucho, ukłonił, kapelusz włożył na głowę, laskę na ramię, i wyszedł z wielkim szykiem.. poświstując...

Panna Aniela szła oparta na ręku pana Augusta, milcząca i przybita, oczów nań podnieść nie śmiejąc. Przed jedną z kawiarni, których krzesła wystawione na ulicę zapraszają przechodniów, znużona, słabym głosem poprosiła o chwilę spoczynku... Nie było tu nikogo prawie, pan August zrobił miejsce, i kazał podać wody, której zażądała.

— A, panie — rzekła patrząc w ziemię panna Aniela — co pan pomyślisz o mnie! W jakiem położeniu znalazłam się zmuszona bronić ojca! Daruj mi pan! Rozpacz mi to podyktowała... Zaklinam go, ani słowa o tem panu Eljaszowi... Pan znasz położenie moje... Straciłam głowę...

Pan August chwycił ją za rękę i łysą głowę odkrywszy, pocałował w milczeniu, z poszanowaniem.

— Niech że się pani uspokoi — rzekł — ja tylko pozwolę sobie powiedzieć jedno słowo, że to coś pani rzekła, gdyby się mogło sprawdzić, jabym do nóg jej upadł za mojego Jaczka szczęście dziękując, a za niego i siebie ręcząc, iż najczulszą opieką otoczylibyśmy jej ojca.

Lecz niech się pani nie lęka, abyśmy nadużyli jej położenia, abyśmy chcieli korzystać z niego. Masz pani przed sobą ludzi czystej myśli i sumienia...

— A! radź że mi pan co mam począć? co robić? jak się bronić? Co powiedzieć ojcu, aby go od tego wieczora odciągnąć, nie czyniąc mu przykrości, nie pobudzając rozdrażnienia?

Pan August się zamyślił długo.

— Radziłem się doktora — rzekł — mówiliśmy z nim obszernie... I on i doktor S.. są tego zdania, że w chorobie podobnej z wielkim skutkiem użyć można oddziaływania silnego przez rzeczywistość na fantazję... Nie śmiem pani powiedzieć, cośmy uradzili — lekarstwo wyda się może nazbyt heroicznem, ale zbawiennym być może.

— Cóż to jest? zapytała panna Aniela.

— Musimy się dopuścić kłamstwa.. mówił pan August. Trzeba skomponować telegramem, że u nich w Zerebach dwór, zabudowania, sterty, obory.. słowem wszystko spłonęło. Wyjazd natychmiast okaże się koniecznością. Pozwolicie nam towarzyszyć sobie. Ja w drodze potrafię pana Modesta zwolna do tego przygotować, by mu odkryć prawdę całą. Sprzeciwić się odwiedzeniu brata w inny sposób, niepodobna, mogłoby go to wyexagerować. Strata znaczna zmusi go myśleć o sobie i wrócić do rzeczywistości.

Panna Aniela nie zdawała się podzielać zdania doradzcy, dziwnie jej ono brzmiało w uszach, lękała się, aby wiadomość o klęsce nie podziałała szkodliwie.

Opór jej wszakże był słaby, bo nie wiedziała co czynić — a najpilniejszem było myśl starego odciągnąć od zajęcia tym wieczorem, do którego się z niecierpliwem przygotowywał upragnieniem.

Po chwili spoczynku i dłuższem jeszcze roztrząsaniu podanego przez pana Augusta wniosku, panna Aniela wstała, aby powrócić do domu. Umówiono się, aby telegram zmyślony przyszedł za parę godzin. P. August brał na siebie wykonanie.

U drzwi domu na Kärtnerringu, do którego weszła panna Słomińska, August pożegnał ją z zapewnieniem i dyskrecji względem synowca i najgorliwszej we wszystkiem pomocy.

Ojca zastała przechadzającego się wielkiemi krokami po salonie, i pół głosem rozmawiającego z sobą samym. Twarz miał zarumienioną, pałającą, oczy zaiskrzone. Dumną przybierając postawę, zdawał się szukać najwłaściwszych hetmańskiej dostojności ruchów i wyrazu. Witającą go córkę pocałował w głowę.

— Gdzieżeś ty tak długo była?..

— Na przechadzce.. odpowiedziała Aniela zdejmując kapelusz, dałam się skusić słońcu i majowemu powietrzu.

— A! to bardzo dobrze — rzekł Słomiński, jakkolwiek niespokojny byłem o ciebie — ale więcej jeszcze mam na sumieniu twe zdrowie, gdy przykuta siedzisz przy mnie.

— Radabym już powrócić na wieś — szepnęła Aniela — to miasto..

— A sama przecie chciałaś jechać, namawiałaś mnie do podróży.. rzekł Słomiński.

— Tęskno mi za wiosną naszą — i taka jestem niespokojna.

— Czego? o co? spytał ojciec.

— Sama nie wiem doprawdy — radabym wrócić.

— Otóż to tak z wami zawsze — odezwał się ojciec. Któż was zrozumie? Na wsi wam się chce miasta, a w mieście tęsknicie za wioską.

Ruszył ramionami stary.

(C. d. n.)

*) Zobacz nr. 41, 42, 43, 44, 51, 52, 53, 57, 58, 59, 64, 65, 66, 70, 71, 76, 77, 78, 84, 85, 86, 90, 91, 93, 96, 97 i 100.

Polska, Sybir, Francja,*)

przez

FELIKSA LEWICKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

III.

„Dobrze jeszcze to, że koledzy są."

Na głównym gościńcu, przy wejściu do miasta trzy duże wznoszą się gmachy: etap, dom roboczy i zwyczajne więzienie. Każde miasto moskiewskie od więzienia się zaczyna. Na przeciw murem obwiedzionego etapu, podłużny dom bez piąter ciągnie się po nad rzeczką; jest to arsenał.

Oddział nasz został przyprowadzony przed dom roboczy. Wysoki trzy piętrowy, żółto malowany, jak wszystkie w Moskwie rządowe gmachy. Naprzeciw znowuż roboczego domu, znajduje się Ostrog, więzienie ponure, smutne, zbudowane w kształcie ciężkiego zamczyska. Przed nim plac, trawą zarosły, na lewo długie budynki zwane koszarami, wzdłuż zaś idąc pierwszą szeroką ulicą, korpus kadetów, dom olbrzymi, zwany Bachtina, w podal dom podobny do poprzedniego, w którym się mieści pensja panien szlacheckich. Dalej znowu plac, na nim cerkiew. Oto jak wygląda Orał z wjazdu od strony Moskwy.

Gdyśmy się przed domem robót ukazali, przybiegł do nas kapitan, przyszły nasz nadzorca, szedł ku nam z uśmiechniętą twarzą i wołając z daleka:

— Byłem, byłem w Polsce, znam was, będzie nam dobrze razem.

— Kapitanie, zawołał Antoni, widząc wesołość starego, może kieliszek wódki pozwolicie na początek, aby zakropić znajomość.

— O, nie wolno, niewolno, rzekł kapitan zgorszony. Stańcie, stańcie panowie pod linją w szeregu, trzeba was policzyć.

A zbliżywszy się do Antoniego dorzucił:

— Figlarzem musisz być, lubię takich, jak się nazywasz?

— Alcybiades! krzyknąłem.

Antoni powtórzył to nazwisko przekręcając je niemiłosiernie, nie wiedząc sam dla czego się tak miał nazywać.

Od tego czasu kapitan nasz nigdy inaczej nie wołał na Antoniego i niechciał wierzyć, aby to nie było jego prawdziwe nazwisko.

Gdy wprowadzono nas do sal roboczego domu, znaleźliśmy tam mnóstwo kolegów z Modlina, z cytadeli warszawskiej, z Moskwy lub z innych więzień.

— Jesteśmy tu na przyjacielskim gruncie, rzekłem wchodząc.

Pierwsze i drugie piętro zapełnione było naszymi.

Liczba naszych była znaczna, było nas bowiem ośmiuset a ciągle nowi towarzysze przybywali. Dowiedzieliśmy się od nich, że rząd moskiewski koncentrował polskich jeńców w Tule, Orle i Kursku w tym celu, ażeby nas użyć z wiosną nadejść mającą jako robotników przy budującej się kolei moskiewsko-odeskiej.

W kilka dni po przybyciu naszem odwiedził nas pułkownik Kurłow, ten sam, z którym spotkaliśmy się na etapie w Bielowie. Kurłow był komendantem Orłowskiego garnizonu i zarazem opiekunem naszym czyli popieczytielem po moskiewsku. Rozpoczął on pomiędzy nami pracę organizacyjną — tj. podzielił nas na dziesiątki. Każdy dziesiętnik był odpowiedzialnym za członków swojej dziesiątki. Wyznaczył kucharzy, piekarzy, gospodarzy, lecz te urzędy dostały się w ręce złoczyńców moskiewskich, którzy znajdowali się w tym samym co i my gmachu, aczkolwiek od nas byli oddzieleni.

Takie urządzenie nie podobało się nam mocno, wszakże nieobeznani z warunkami więziennego życia, patrzaliśmy milcząc na zaprowadzoną przez pułkownika organizację, nie mogąc nic skutecznego przeciw niej przedsięwziąć. Podział na dziesiątki oddawał nas bezpośrednio na łaskę każdego kaprysu pułkownika.

Pewnego dnia przybył do nas gubernator w stopniu generała, książę Lewaszew. Był to człowiek wysoki, młody jeszcze i przyjemnej powierzchowności. Rozmawiał z nami w bardzo grzeczny sposób, co nie mało nas dziwiło, przyzwyczajeni bowiem byliśmy oddawna do grubiańskiej mowy naszych nadzorców.

— Co mogę dla was uczynić? spytał się odchodząc.

Prosiliśmy go aby nam pozwolił w niedzielę pójść na nabożeństwo do katolickiego kościoła.

— Na to pozwolić nie mogę, rzekł książę, albowiem i ja podległym jestem programowi postępowania z wami, ułożonemu przez władzę, lecz dopomogę wam do urządzenia tutaj w więzieniu kaplicy.

— Prosimy zatem pana jenerała o książki, dodaliśmy.

— Jakiej treści?

— Różnej, naukowe szczególniej byłyby nam pożądane.

— Bardzo dobrze, dodał, spiszcie katalog książek potrzebnych, a ja wam je sprowadzę. Nadto urządzę tu dla was czytelnię, w której będą polskie dzienniki.

Ta wiadomość ucieszyła nas nadzwyczajnie i dla tego też podziękowaliśmy serdecznie gubernatorowi za jego dobroć dla nas. Pod okiem

*) Zobacz nr. 259, 260, 261, 265, 266, 267, 272, 273, 280, 282, 13, 14, 16, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 34, 35, 36, 38, 56, 58, 59, 86 i 88.

działalności sejmu na polu ustawodawstwa krajowego.

Siedm sesji sejmowych objęła ostatnia kadencja, a rezultatem głównym tych sesji, była ustawa szkolna, ustawa hipoteczna i ustawa propinacyjna. Zasadniczą doniosłość mają tylko szkolna i propinacyjna.

Do uchwalenia ustawy szkolnej potrzeba było wpierw nadzwyczajnej agitacji w całym kraju, wywołanej i utrzymywanej przez Towarzystwo pedagogiczne. Ustawa ta przynajmniej w części naprawiła złe, wynikające z rozdziału między gminą a obszarem dworskim, gdyż przynajmniej niedobór funduszu szkolnego krajowego jak i okręgowego rozłożyła porówno na wszystkich opodatkowanych. Dopiero gdy obszar dworski z gromadą połączy się, czy to w miejscowej gminie czy w zbiorowej, będzie mogło być złe zupełnie naprawione, a do utrzymywania szkoły ludowej przyczyniać się będą wszyscy mieszkańcy gminy, wedle opłacanego podatku, co jedynie może być sprawiedliwem.

Ustawa propinacyjna zostawia wprawdzie przez długie lata rzeczy w tym samym stanie, ale ma przynajmniej tę właściwość, iż dla odkupu prawa propinacyjnego nie nakłada żadnych a żadnych ciężarów na kraj. A trzeba było lat kilkanaście, ażeby dojść do tego rezultatu. Tysiące projektów układano w kraju, umieszczano w pismach czasowych lub drukowano osobno, kilkadziesiąt wniesiono do sejmu, kilka wypracował Wydział kraj. i komisje sejmowe, zanim porzucono myśl odkupu przez kraj, lub też pod gwarancją krajową, zanim większość sejmowa doszła do przekonania, że najprostszym środkiem odkupu będzie, pozostawić propinację na pewien przeciąg lat dotychczasowym właścicielom, a pewien procent z dochodu propinacyjnego kazać im składać na amortyzację. Dwanaście sesji sejmowych, czyli dwanaście lat potrzeba było, ażeby skłonić posłów do porzucenia swoich projektów propinacyjnych, (ile bowiem było posłów w sejmie, tyle było projektów, a każdy uważał swój za najlepszy,) a do przyjęcia uchwalonej ustawy.

Świętojurcy jeszcze i teraz intrygują we Wiedniu, ażeby ta ustawa nie mogła wejść w życie, chociaż już jest sankcjonowaną. Gdyby im to się udało, to najgorszą przysługę wyświadczyliby ludowi, bo zniesienie prawa propinacyjnego przeciągłoby się znowu o lat wiele, i nastąpićby mogło już jedynie na podstawie wykupu przez kraj cały.

Trzecia najważniejsza ustawa jest hipoteczna, uchwalona w ramach ogólnej państwowej ustawy hipotecznej. Lat kilka, a może kilkanaście minie, nim ta ustawa będzie przeprowadzoną. Przedewszystkiem przyczyni się ona do ustalenia pojęć o własności między ludem, do jej uszanowania, przytem podniesie wartość tej własności i kredyt.

Wszystkie te trzy wymienione ustawy, a mianowicie szkolna i hipoteczna, przyczynią się znacznie do podniesienia interesów moralnych i materjalnych kraju, do jego organizacji społecznej.

Ale sprawa reformy ustawy gminnej jest nierównie jeszcze większej doniosłości, bo stanowi podstawę całej naszej organizacji społecznej. Ani sprawa szkolna, ani sprawa drogowa, ani sprawa bezpieczeństwa nie może być stanowczo uregulowaną, bez przeprowadzenia reformy gminnej, to jest bez utworzenia takiej gminy, któraby obowiązkom swym podołać mogła. A sejm w ostatniej kadencji ani razu na serjo nie próbował zabierać się do tej reformy. Nawet ta frakcja posłów, która reformy tej gorąco pragnie, przez sześć lat nie uczyniła prawie ani kroku, aż dopiero w ostatniej sesji kilku krakowskich posłów wniosło znany projekt krakowski, który i reformę ustawy gminnej zawiera. Cóż kiedy i ci posłowie na serjo tej sprawy nie brali, lecz uczynili to jedynie, aby mieć jaki taki program do przyszłych wyborów.

A nie można było na serjo zabrać się do reformy gminnej w ostatniej kadencji z powodu niemożliwości zupełnej przeprowadzenia w sejmie podobnej ustawy. Świętojurcy bowiem najprzeciwniejsi są tej reformie; obawiają się utraty wpływu swego na lud, gdyby obszary dworskie połączono z gromadami w jedną gminę, więc rozbudzili nieufność włościan posłów do tej reformy, A między posłami z własności większej, większość przeciwną jest także tej reformie, gdyż dzisiejszy rozdział obszaru dworskiego od gminy wydaje im się wygodniejszym, żadnych obowiązków nie nakładającym i osłaniającym ich od znaczniejszych prestacyj na drogi, szkoły i wydatki gminne.

Potrzebaby zmiany całej ordynacji wyborczej i zupełnie nowego składu sejmu, ażeby w nim przeprowadzić można reformę ustawy gminnej na podstawie połączenia obszarów dworskich i gmin. A zmiana ordynacji wyborczej nieda się znowu przeprowadzić w dzisiejszym składzie sejmu. I w tem leży główna przyczyna niemocy naszego kraju.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Lubelskiego d. 12. kwietnia.

Święta nadchodzą, rodziny skupiają się, aby wspólnie odetchnąć, rozweselić się, przez wzajemną wymianę myśli i życzeń natchnąć się nową wiarą i nadzieją w lepszą przyszłość, i zaczerpnąć nowych sił do dalszej walki z losem i obowiązkami, które codziennie są cięższe....

U nas tu bieda niesłychana, ucisk i prześladowanie dworów najwyraźniejsze, i wyraźna chęć doprowadzenia nas do tego, ażeby każdy, nie mogąc wytrzymać, rzucał ziemię, a następnie, ażeby ta przechodziła, jeżeli nie na własność, to co najmniej do rozporządzenia rządu. Plan ten szatański coraz jaśniej wykluwa się. W tym roku np. jest przeszło 1.600 (mówię tysiąc sześć set) majątków ziemskich przez zarząd Towarzystwa kredytowego ziemskiego, któremu przewodniczy stupajka niemiecko moskiewski, na sprzedaż wystawionych. Piękna perspektywa dla właścicieli i dla kraju!... Jak przejdzie jeszcze w czyn. postanowienie utrzymania sądów za opłatą z morgi, to mało własności folwarcznych wytrzyma te ciężary. Przy braku ludzi do pracy, i wyraźnej ich niechęci do dworów, która systematycznie jest z góry protegowaną, a nawet zaogniana, każdy jest wrogiem, i z umysłu źle robi, bo wie, że mu to ujdzie bezkarnie.

Co dalej z nami będzie, trudno wiedzieć, bo dziś stan niewesoły, a przyszłość groźna... Czyż chłopi mogą mieć jeszcze nienawiść do szlachty i dworów, i za co? Wszak zostali po większej części kosztem tychże uwłaszczeni, usamowolnieni i wyemancypowani, czegoż chcą więcej?... Wszak wyszli z pod opieki dworów, stali się pełnoletnimi, mieli złożyć egzamin dojrzałości, i jako nowa zdrowa warstwa społeczna mieli odrodzić i naprawić zgniliznę warstw wyższych!... I jakżeż się do tego biorą? Oto za pomocą próżniactwa, pijaństwa i utraty tego kawałka ziemi, który się ich zawsze trzymał w najgorszych czasach ucisku!... Na kimże potem zechcą pomsty poszukać? Na żydach i Moskalach, z czem się już i dziś odzywać zaczynają. Chociaż możnaby ich zapytać, po co do nich lezą? Dlaczegoż to żyd może pożyczyć i chłopa wypędzić z gruntu, i czemuż to chłop nie ma tego rozumu, nie żeby żyda wypędził, ażeby się twardo przeciw jego pokusom uzbroił.

Z tego pokazuje się, iż pomimo wszelkich deklamacyj demagogów i ideologów, chłop koniecznie potrzebuje widomej opieki. A w cóż tedy pójdzie owa wymarzona równość stanów? Chłop, miejmy odwagę to raz otwarcie powiedzieć, głupi, nieuk, pijak, próżniak i utracjusz, trzeba nad nim koniecznie rozciągnąć prawną kuratelę, ażeby go z ziemi nie wywłaszczano. Żyd lichwiarz, kłamca, przeniewierca itd. potrzeba ciągle mieć go na baczności i być przeciwko niemu uzbrojonym artykułami prawa, ażeby powstrzymać w nim chęć oszustwa, grabieży i złodziejstwa, potrzeba mu ciągle pokazywać kajdany i wrota kryminału, ażeby go trochę w jego zapędach... spekulacyjnych powstrzymywać!... Któż więc będzie tym opiekunem i wykonawcą prawa? Potrzeba znowu stworzyć nową, uprzywilejowaną warstwę i nażywotnić religię, ażeby skutecznie działała na masy i była dla nich hamulcem. A więc po XVIII. wiekach zbliżamy się znowu mniej więcej do takiej samej epoki, jaka była w czasie powstania chrystjanizmu, który w takich warunkach społecznych jak dzisiejsze, okazał się koniecznym, niezbędnym i zbawiennym. Ale potrzeba tej nowej idei dać powagę i niewzruszoność zasady, naukę, jej wymowę przekonywującą i siłę. Zdaje mi się jednakże, że obecnie nic z tego nie będzie, bo wobec uświęconej zasady panowania prawa pięści i rozbojów, na całych narodach dokonywanych, wszelka instytucja, mająca słuszność, prawo, sprawiedliwość i moralność na celu, byłaby rażącą i niedogodną... Jakież to pod tym względem ciekawe przedstawiają nam widowiska Petersburg i Berlin!...

Co jest szczególnego w naszej epoce, to to, że żydzi, nauczeni smutnem wiekowem doświadczeniem, najsolidarniej na całym globie z sobą związani, świadomi celów, do których cierpliwe i wytrwale dążą i nieprzebierający w środkach, opanowawszy giełdę i dzienników, wszędzie rej wodzą i wykładają naukę... moralności i cnoty!... Jak można ubolewać nad ludźmi, których się wpierw do koszuli obdarło? A jednak i to jest pożyteczne, bo najjawniej okazuje, iż żydzi, wypuszczeni z pod hańbiącej obroży, coraz więcej demoralizują się i rzadko pomiędzy nimi jednostka potrafi się wznieść na wyżyny moralne! Jestem przekonany, że gdyby im trochę więcej popuścić cugli, oniby bardzo prędko przywrócili niewolę w najhaniebniejszej formie, urządziliby bardzo prędko publiczną sprzedaż ludzi, którą jak wiadomo, na wschodzie od dawna się zajmują...

Wstyd wyznać, że my, cośmy zuchwale i zarozumiale zdeptali przeszłość i zamianowali się samą światłością i postępem, cośmy wszystkiemu zaprzeczyli, wleźliśmy w zaczarowane koło bez wyjścia! Potrzeba było na wstyd i hańbę naszą aż tego, ażeby taki Bismark publicznie przyznał, że lud dziczeje, a dla czego? Oto po prostu dla braku wszelkich podstaw moralnych w społeczeństwie, w którem nowe pokolenia nie mają dobrego przykładu. Bo i któż pytam na niego wpłynie, kto ma na to władzę? Czyż kapłani, ciągani po więzieniach i znaglani do wspólnej ze złoczyńcami pracy, mogą mieć jaką powagę i czy mogą skutecznie skarcić złe? Przełożonego nad sobą z moralną wyższością, któregoby lud szanował, już niema. Za to tenże lud boi się i szanuje mocniejszego od siebie, a to już człowiek przewrotny, dziki którym rządzić najłatwiej i najdogodniej.

Po tem wszystkiem pytam was, gdzie dziś nasza ojczyzna? W Poznańskiem Niemcy, w Galicji żydzi, a u nas Moskale tak się urządzają, że gdyby z lat kilkadziesiąt pogospodarowali w ten sposób, jak dziś gospodarują, nie wieluby z nas pozostało, tem więcej, że chłopi z pobudek wrzekomo praktycznych, przyznać się do ojczyzny obawiają!

Z Izby sądowej.

Lwów 1. maja 1876.

Oszustwo.

(Ciąg dalszy.)

Co do owych dwóch weksli po 1000 zł. wyłudzonych ś. p. Karolowi Kubickiemu, tłumaczyli się obaj oskarżeni w śledztwie, tak Majeran, jak i Kornmann, że już dawniej pożyczali Kubickiemu różne kwoty, na które posiadali od niego weksle. Śp. Kubicki przyszedł do nich sam, zrobił obrachunek, zabrał stare weksle, dopożyczył co brakowało do 1000 zł. i wystawił im nowy weksel każdemu na 1000 zł. Odnośnie zaś co do weksla na 300 zl. i wspomnianych deklaracji, utrzymują obwinieni, że ten interes zrobili do spółki. Gdy uzyskali ze sądu krajowego we Lwowie nakazy płatnicze na 2000 zł., wtedy to miał przyjść do nich śp. Karl Kubicki i prosić o cierpliwość. Tak Majeran jak i Kornmann przyrzekli czekać cierpliwie na zapłacenie tych długów, lecz pod warunkiem, jeżeli się dłużnik zobowiąże dokumentem, że prócz przyznanych sądownie 6% jeszcze dalsze 12% aż do zupełnego uiszczenia długu płacić będzie. Na ten warunek zgodzić się miał według tłumaczenia oskarżonych śp. Kubicki, jednak znowu ze swojej strony żądał nowej poręki. Otóż wtedy Majeran i Kornmann mieli się złożyć i wypłacić śp. Kubickiemu dwieście kilkadziesiąt zł., za co otrzymali od niego akcept na 300 zł. i żądane dwie deklaracje co do płacenia 18% od sumy 2000 zł.

Obaj obwinieni twierdzą dalej, że śp. Karol Kubicki przy zawieraniu każdego z tych interesów był zupełnie przy zdrowych zmysłach, dowiedzieli się oni o jego obłąkaniu dopiero wtedy, gdy go po raz drugi do szpitalu oddano.

Obrona ta nie zasługuje jednak na wiarę, bo niepodobna przypuścić, by weksel Majerana na 1000 zł. i weksel Kornmanna na takąż kwotę tym samym okolicznościom zawdzięczały swoją egzystencję, pomimo że jeden o miesiąc później od drugiego miał być wystawiony. Świadkowie zeznali, że Karol Kubicki zaledwie parę słów wypowiedzieć był w stanie — natychmiast potem wpadał w zadumę, stawiał oczy w słup, płótł niedorzeczności, zatem nie mógł robić obrachunków i układać deklaracji. Ponieważ ś. p. Karol Kubicki nie potrzebował pieniędzy, gdyż nie prowadził gospodarstwa, ani też na swoję osobę żadnych nie czynił wydatków, więc trudno uwierzyć, aby tenże otrzymawszy w kwietniu parę set zł., już w marcu znowu parę set zł. potrzebował, zwłaszcza że nikt z licznych świadków tych pieniędzy u niego nie widział.

Podpisanie owych deklaracji według tłumaczenia samych obwinionych miało Karolowi Kubickiemu zapewnić zwłokę w domaganiu się całkowitego długu. Daklaracje te mają datę 18. maja 1868 r., a przecież w tym samym dniu wchodzą do sądu lwowskiego podania tak Majerana jak i Kornmanna o intabulację egzekucyjną sum wekslowych, tudzież o egzekucyjne zajęcie ruchomości śp. Karola Kubickiego. Prócz tego popadają obwinieni w luźne sprzeczności ze sobą. Śledztwo stwierdziło jeszcze bliższe podejrzenia, które winę oskarżonych jasno wykazują. I tak zeznał Meilech Gobel, przełożony izraelickiej gminy w Lubaczowie, że gdy pewnego razu z obwinionymi razem na jarmark jechał, obaj się przed nim do popełnionego na śp. Karolu Kubickim oszustwa przyznali, podając że za kilkanaście reńskich otrzymali od tego warjata weksle na 2000 zł., przyczem ubolewali nad swoją niezręcznością, gdyż jak mówili można było u niego zarobić 10 do 20 tysięcy zł. Zeznanie to Mejlecha Gabla znajduje jeszcze poparcie w tem, że po uwięzieniu obwinionych w piwiarni S. Ruckera w Lubaczowie opowiadał mu Feibisch Schihler, że wie od Herscha Rissa, iż istotnie obwinieni ś. p. Karola Kubickiego w taki sposób oszukali. Podejrzywa obwinionych jeszcze ta okoliczność, iż dwaj świadkowie podpisani na jednej z owych dwóch deklaracji o treści umowy o procenta, nic nie wiedzą. Przemawia przeciw obwinionym jeszcze i to, że pozasądownie sprawę tę co do owych 2000 zł. zagodzili z oczywistą dla siebie stratą — jeżeli cały interes miał być rzetelny — albowiem w zamian za swe prawa już zaintabulowane przyjęli wszystkiego 1500 zł. od Jana Kubickiego ojca, który z nimi za pośrednictwem ich pełnomocnika Samuela Fränkla taką ugodę w kancelarji dr. Hryszkiewicza zawarł. Jan Kubicki, ojciec, przymuszony był do zawarcia takiej ugody, gdyż musiał na dobrach Budomierz zaciągnąć pożyczkę, której bez ekstabulacji owych pretensji Majerana i Kornmanna nie byłby uzyskał.

Prokuratorja państwa oskarża tedy Herschla Majerana, kramarza i kolektanta loteryjnego w Lubaczowie i Abrahama Kornmanna handlarza serem w Lubaczowie, iż działając wspólnie przez wprowadzenie w błąd ś. p. Karola Kubickiego, podstępne przedstawienia i czyny, niemniej przez wyzyskanie jego niemocy umysłowej, — dalej przez podstępne mamienia, wyłudzili od niego dwa akcepta po 1000 zł., jeden akcept na 300 zł i podpisy na dwóch deklaracjach, mocą których śp. Karol Kubicki zobowiązał się aż do uiszczenia długu płacić 12% wyżej, jak to sąd im przyznał — dopuścili się zbrodni oszustwa.

To jest w krótkości zebrany fakt pierwszy.

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Na benefis p. Seweryna Zamojskiego daną będzie dziś w teatrze hr. Skarbka „Ta piękna żona", komedja która za pierwszem przedstawieniem ogólnie się podobała.

— Z przyczyn niezależnych od zarządu, przedstawienie teatralne połączone z koncertem na dochód Stowarzyszenia pracy kobiet, odbędzie się nie 3. ale dopiero 5. b. m. w sali hotelu George'a. Afisze obejmują szczegółowy program przedstawienia, my zaś przypominając o niem szanownej publiczności, liczymy na jej chętny i gorący udział.

Biletów dostać można w biurze Stowarzyszenia rynek nr. 10 I. piętro. W księgarniach pp. Wilda i Gubrynowicza i w cukierni Rothländera.

— Przy ulicy Grodeckiej, powyżej koszar artyleryjskich budują dwie kamienice, zburzono więc chodnik kamienny, a nie zaimprowizowano bodaj drewnianego. W innych miastach, gdyby się coś podobnego stało zasystowanoby budowę — u nas trzeba zawsze zniewalać dopiero urząd budowniczy,— do przetarcia sobie oczu.

Na Nowym Świecie wybudowano po prawej stronie trotoar, po lewej zaś stronie nie ma żadnego chodnika, a co gorsze, nie ma chodników w poprzek drogi. Ci więc, którzyby się chcieli dostać z lewego chodnika na prawy, muszą w czasie słotnym brnąć w błocie. Czy ta rzecz także nie wpadła w oko urzędowi budowniczemu?

— **Wydział ochotn. straży ogniowej „Sokół" we** Lwowie zaprasza szanownych członków honorowych i wspierających Towarzystwo do łaskawego udziału w dorocznem nabożeństwie do św. Florjana w kościele OO. Karmelitów, na które korpus straży wystąpi dnia 4. b. m. o godz. 6. z raus z kapelą strażacką.

— Jak wiadomo, każdej zimy wywozi zarząd miasta śnieg i lód na plac Misjonarski, obok nowej tandety i każdej wiosny sterczy tam nad Pełtwią ogromna góra tego wywozu, która wnet także pokrytą zostaje śmieciem i błotem, bo i to w to samo miejsce wywożą. Z czasem gruba warstwa nowego nawozu sprawia, że śnieg ów i lód leży przez całe lato, od jednej zimy do drugiej. Gdybyż jeszcze tylko tyle było w tem złego! — lecz co więcej, lód przepojony wszelkiego rodzaju nieczystościami już z wiosną zaczynają brać nie tylko szykarze

---

takiego opiekuna, wierzyliśmy, iż nadeszła dla nas epoka znośniejszego życia w więzieniu.

Książę Lewaszew był człowiekiem, pełnym taktu i delikatności. Potrafił zawsze, w różnych zostając okolicznościach tak się postawić, iż nie chybił honorowi i z godnością spełniał powierzone mu zadanie, bardzo trudne w niektórych razach. Rozumny i prawy, pokazał nam nieraz, że mieliśmy do czynienia z człowiekiem serca. Był prawdziwym pośrednikiem pomiędzy nami a rządem, postępując zawsze z wielką delikatnością, która cechuje człowieka dobrze wychowanego.

Z prawdziwem też uczuciem wdzięczności posyłamy mu w tem piśmie słowa podziękowania i uznania jego szlachetności. Mógł być tyranem, okazał się opiekunem; mógł być sędzią, w pewnym wypadku, o którym wspomniemy dalej, i to sędzią surowym, katem nawet, a okazał się wyrozumiałym naczelnikiem i ludzkim zwierzchnikiem, pomimo surowych, z góry mu przez rząd narzuconych instrukcji. Czyżby Moskwa straciła na swej potędze i wpływie, gdyby posiadała więcej podobnych jemu dostojników? Gdyby ich było więcej, moglibyśmy powiedzieć, że w naszem nieszczęściu spotkaliśmy u nieprzyjaciół ludzi, tymczasem przy całej naszej bezstronności, wyrzec tego nie możemy. Lewaszewowie byli wyjątkami, a wszyscy inni dzicy, okrutni satrapi, którzy tylko wzmogli naszą nienawiść do caratu.

Wkrótce po przybyciu naszem do Orła liczba Polaków uwięzionych tu doszła do tysiąca. Codziennie dwustu z nas szło do robót miejskich i to na ochotników za małe wynagrodzenie. Wszelkie w gmachu naszym roboty były nam dozwolone, urządzono stolarnię, szlusarnię, blacharnię itp. warsztaty. W nich pracowali warszawscy rękodzielnicy, prawdziwi bohaterowie naszego powstania, a najlepsi pracownicy w świecie. Każdy prowadził tu swoje rzemiosło, dostawał obstalunki z miasta, tak, że ten gmach, przeznaczony na więzienie, ten dom karny stał się domem pracy, zarobku i z tego powodu znośniejszego bytu.

Gubernator zachęcał naszych rzemieślników, i używał ich wszędzie, gdzie się tylko potrzeba nadarzyła. Naraził tym sposobem sobie mieszkańców miasta, którzy krzyczeć poczęli, iż więźniowie robią im wielką konkurencję, nasi bowiem, nie myśląc o zrobieniu majątków, mogli wyroby swoje za tańsze sprzedawać pieniądze. Z tego powodu rzemieślnicy miasta pewnego razu podali skargę do gubernatora, wzywając go, aby zabronił Polakom pracować dla mieszkańców Gubernator odrzekł deputacji:

— Róbcie tak dobrze jak oni, to i wy znajdziecie zarobek.

Gubernator protegował rzemiosło i sztukę, nie kładł więc tamy naszej pracy, powoli też utworzyliśmy kolonię rzemieślniczą polską, podobną do kwitnącej rzeczypospolitej, zamkniętej w murach więzienia.

Pułkownik tylko Kurłow bruździł w całej tej sprawie, i przeszkadzał na każdym kroku. Naprzód chciał, aby wszystko było jak u niego w batalionie, następnie, chcąc być za nadto energicznym, wpadał ustawicznie w najgłupszą przesadę. Gdzie można było łagodnie rzecz przeprowadzić, szedł z pięścią podniesioną, z gburowatem słowem, po „maskowskomu", narażając się na śmieszność. Cierpieliśmy też nie mało pod jego ciężkim, sołdackim butem. Z każdym dniem większe przeciwko niemu rosło rozdrażnienie, które tem mocniej wybuchnęło, im dłużej i silniej było tłumione.

Przypadek, będący często najlepszą pobudką, posłużył nam nadspodziewanie.

(C. d. n.)

Różności.

* **Les Prussiens en Allemagne, (Prusacy w Niemczech)** par Tissot, Ire volume etc. (C. d.)

— „A gdzież się znajdują, zapytałem, te nadzwyczajne składy prowizji z roku zeszłego?

— „Tam, odrzekł młody kapral, wskazując ogromny budynek, długi jak cała ulica. Są tam jeszcze i piwnice, rozciągające się pod całą cytadelą. Tem zakonserwowanem mięsem i kiełbasami, znajdującemi się w tych składach, można wyżywić 18 korpusów armii przez trzy miesiące. Umowy przytem są zawarte z handlarzami bydła, którzy muszą pod surową odpowiedzialnością i karą pieniężną bardzo wysoką, być zawsze gotowi."

Napróżno szukałem wzrokiem dwóch gmachów: będących niegdyś wespół z katedrą ozdobą Moguncji, Martinsburga, rezydencji feudalnej arcybiskupów, i gmachu zgromadzenia kupieckiego. Dwie te pamiątki, sięgające epoki bardzo oddalonej, zniszczono „ze względów użytku publicznego." Pocieszono mieszkańców Moguncji po tej stracie postawieniem koszarów wojskowych, których aż ośm naliczyłem nowo wybudowanych. Przed r. 1866 koszary białe należały do Austrji, a czerwone do Prus.

Wśród rozmów z przewodnikiem i myśli, nasuwających mi pomimo woli przykre wspomnienia, nagle odgłos bębnów przerwał panującą do koła nas ciszę. Mój przewodnik uczynił gwałtowne poruszenie i rzekł:

— „Muszę powracać do kwatery."

Zeszliśmy z wysokości wieży i wyszedłem z taką samą łatwością z fortecy, jak do niej poprzednio wszedłem.

Cztery bastjony, zasłaniające Eigelstein, zowią się: Germanicus, Drusus, Tacit i Alarme. W piętnastym wieku pomieszczono na tej wysokiej wieży mnóstwo złoconych żołędzi, a tym sposobem przy zachodzie słońca w całem mieście odbijały się promienie złote! Ztąd nazwa „Złota Moguncja". I dziś ją tak nazywają, lecz bardziej z przyczyny koloru wina.

Izba heska poszła w ślad za księciem Bismarkiem w kwestji wojny religijnej i wotowała takie uchwały, które nic do życzenia nie pozostawiały w Berlinie.

Seminarjum też, którem zawiaduje kanonik Monfang, odznaczający się umysłem wysoko wykształconym, ma być wkrótce zamknięte. Atoli prześladowanie powiększa tylko przywiązanie Moguncczyków do swojej wiary. Zapytajcie ich tylko jak myślą obchodzić uroczystość zwycięstwa pod Sedanem? Odpowiedzą wam silnym głosem, płynącym z wewnętrznego przekonania: „Nasz arcypasterz nauczył nas, że ta uroczystość jest anti-religijną, anti-katolicką, i że nam nie należy się do niej łączyć. Jesteśmy i będziemy mu posłuszni. W roku zeszłym wielu z naszych wystąpiło z czarnemi chorągwiami na znak żałoby, inni znów w oknach mieszkań umieścili pokwitowania z opłaty kontrybucyj. W tym roku uroczystość przeszła niepostrzeżenie, nikt o niej nawet mówić się nie ośmielił".

Od czasu, jak miliardy obrócono na fortece i reformy wojskowe, mieszkańcy Moguncji nie manifestują się już tak jawnie z niechęcią do Francji. Paryżanin może już śmiało, zabłądziwszy w labiryncie ciasnych uliczek, pytać o drogę, którą mu wskażą bez zagrożenia kijem. Musset, mówiąc o Niemczech, tak się odzywa do mieszkańców Moguncji:

„Si vous oubliez votre histoire,
Vos jeunes filles, surement,
Ont mieux gardé notre memoire...."

(Jeśli zapominacie o swej historji, wasze młode córki pewno lepiej zachowały nas w pamięci.)

W życiu rodzinnem objawiają się usposobienia sympatyczne dla Francuzów. Tak na przykład uważają sobie za prawdziwy zaszczyt, gdy która rodzina posiada weterana, który służył pod Napoleonem I., i pokazują wtenczas jak relikwię medal św. Heleny. Nigdzie ich tyle nie ma co w Moguncji.

Pewien pisarz niemiecki, bardzo gorący Germanin, Juljusz Weber, tak pisał o Moguncji w roku 1830: „Moguncja dzisiejsza nie jest to stara Moguncja, lecz nie można za złe uważać mieszkańcom, że pragnęliby zostać Francuzami. Rzecz uderzająca, jak prędko język francuski zyskał obywatelstwo u mieszczaństwa moguncкiego."

Przepędziłem, powiada dalej autor, całe popołudnie i wieczór w ogrodzie Palmowym; co Frankfurt posiada najpiękniejszego, to Wilhelma Stuttgardzkiego, a co najciekawszego, to teatr Wagnera w Bayreucie, ozdobiony głową księcia Bismarka, na której powiewają historyczne trzy włosy. Przybywają ciekawi z Rossji, Anglji i Ameryki, ażeby tutejsze cuda sztuki zobaczyć, a nawet trafia się od czasu do czasu, że ktoś przyjeżdża w tym samym celu i z Berlina. Wystawcie sobie tę prawdziwą ziemię obiecaną z bramami Frankfurtu hebrajskiego, krainą endów, gdzie laska pozłacana nowoczesnych Mojżeszów, wydobywa z wody perły prawdziwe, bogactwa niesłychane. Ta laska czarodziejska zamieniła chatki, dawniej ubogie nad strumieniem wzniesione, w pałace ozdobne, otoczone ogrodami wspaniałemi, urządzone na wzór ogrodów smyrneńskich, indyjskich lub tureckich. Kiedy się tam wchodzi, nastręcza się pytanie: czy na jawie jestem, czy marzę? Zostajesz tam długo w zachwyceniu i jesteś tak upojony dziełami sztuki, że zapominasz nawet... zgaduijcie o czem? — oto o języku niemieckim, który słyszysz ze wszystkich stron. Trzebaby do takiego harmonijnego pejzażu koniecznie odpowiedniejszego języka, to jest języka harmonijnego, języka, którym mówili na przykład bogowie, gdy pod przebraniem ziemskiem, przypominającem naszą operę komiczną, raczyli schodzić na ziemię, ażeby łudzić słabe śmiertelniczki. Bohaterki, które dzisiaj w sukniach z ogromnemi falbanami i ogonami przechadzają się po aleach, wydających woń balsamiczną, na brzegach tych małych jezior błyszczących, jak drogocenne kamienie, jakoś nie mają miny, malującej żal wielki po tych pięknych czasach metamorfozy mitologicznej, chociaż dzisiejsze łabędzie z wąsami i brodami unoszą się tylko ponad gmachami giełdowemi. Przypatrzywszy się obywatelkom frankfurtskim, wyznać muszę otwarcie, że posiadają pewne wdzięki, któremi zachwycają i pobyt w tym raju ziemskim uprzyjemniają. Pobywszy czas dłuższy w tej ziemi obiecanej, nabiera się najdokładniejszego wyobrażenia o obyczajach cnotliwej Germanji. Mówią niektórzy o Niemkach, że mają usposobienie wysoko-poetyczne. Może to być prawdą, lecz ja widzę ich takiemi, jakiemi są w rzeczywistości: pracowite i sentymentalne, niedbałe i żywe, omdlałe i burzliwe, mają w sobie coś takiego, co przypomina jednym razem boginie, a innym tancerki indyjskie; budowa ich jest mieszaniną pokarmu z napojem, a ich włosy czarne lub jasne spadają jak kaskada uperfumowana po marmurowych ramionach. Trzeba je widzieć przy pięknym zachodzie słońca, w tym ogrodzie czarodziejskim, jak ciągną wielkie ogony swych sukien atłasowych lub aksamitnych. Każdy wystawić sobie musi, że znajduje się na dworze Kleopatry, lub na tarasach pałacu Semiramidy. Siadłem sobie pod perystylem restauracji, zbudowanej w stylu włoskim i przypatrywałem się wszystkim tym pięknym kobietkom wzrostu wysmukłego i proporcjonalnego, przechodzącym naokoło wodospadu i trzymającym wachlarze, któremi umieją z kokieterją manewrować. Motyle, motylki i motyleczki kręciły się w około nich, a one stósownie do ich wartości obdarzały hołdowników wzrokiem mniej lub więcej przychylnym. Dźwięki muzyki porywającej napełniły nagle powietrze, wychodząc z sąsiedniego kiosku. Zadawałem sobie zapytanie na serjo, czy to czasem nie Offenbacha orkiestra przeniosła się do krainy, pływem płynącej, gdy raptownie zostałem obudzony z zadumy ogromną i ciężką łapą niemiecką, która dotknęła mojego ramienia.

(Ciąg dalszy nast.)

* **Składki na nagrobek** Karola Ruprechta w Paryżu. Uczcić pamięć zasłużonego i znakomitego charakteru człowieka, jest obowiązkiem współobywateli, bo jak mówi Cicero „Cześć jest nagrodą cnoty." Wiadomo, że śp. Karol Ruprecht za życia swego posiadał wysoki szacunek u swych współwygnańców i licznych przyjaciół, za cnoty, jakich przykładu szukać chcba u starożytnych.

Po otrzymanem zleceniu, aby się zająć zbieraniem składek na postawienie skromnego nagrobka, pokazało się, że możni odmówili swego udziału w składce, ulegając podszeptom naszych faryzeuszów, którzy nie chcieli aby członkowi rządu narodowego stawiano nagrobek, sami więc tylko ubodzy i mniej zamożni, pospieszyli z datkami których listę tu załączam.

Prezes szkoły batiniolskiej dr. Gałęzowski przyczynił się dawniej do składki znaczniejszą sumą. Za staraniem pana Okorskiego ekonoma szkoły batiniolskiej podpisali:

P. Sienkiewicz 5 fr., Rubuch profesor 50 c., ks. J. Jański 5 fr., ks. Kwiatkowski 2 fr., p. Anord 5 fr., J. K. 2 fr., L. K. 5, A. Pluciński 2, Oborski 2, K. Gałęzowski 1, Kazakiewicz 2, A. Stępiński 5, Kozikowski 1, W. Gasztowt 5, St. Zalewski 50 c., H. Zychoń 5 fr., R. J. 50 c., panna Ernest Tödewen 1 fr., St. Töleven 1, Alfons Szoulz 1. V. Ostrowski 25 c., Kossakowski 25, Gutzeit 2 fr., Duczek 2, Wysocki (Zaczek) 2, W. Grochowski 1, Zienkiewicz 2, Łempicki 1, J. Gałęzowski 5, Domaracki 1, Kollypajło 20, H. Kosiołowski 5, Zagórski 2 fr. razem 95 fr.

W czytelni polskiej podpisali: Siwiński Edward 5 fr., Nabielak Ludwik 5, Pawłowski Gustaw 5, Gregorowicz Kazimierz 1, Rettel 1, Dybowski Ksawery 1, Mazurkiewicz Win. 2, ks. Hodulski 1, ks. Kazimierz Żuliński 1, Drewnowski 2, Żukowski artylerzysta 50 c., Dziembowski 50 Firecki 50, Siewrymowicz 50, Bielawski 50, Paszkewski 1 fr., L. Fromrich 1, Niedźwiecki 1, Stanisławski 50 c., Martynowski 50, Morawski Adam 50, Chmara 2 fr., Zaniewski 1, Nieznany 1, Rysak 1 fr.

W księgarni pana Władysława Mickiewicza podpisali: ks. Roman Wilczyński 20 fr., Wł. Mickiewicz 3, Józef Mickiewicz 1 fr. 50 c., Rettel Leonard 1 fr., Kossakowski 50 c., Białkowski 50, Gleritz 50, Chudziński 50, Lewicki 50, Kunachowicz 50, B. Starzewski 50. Stawiński 50, Pańkowski 50, Hora Benedykt 50, Łapkiewicz 50, Różycki 25, Sweykowski 2 fr., Fr. 25 c., Wysocki Leopold 25. Szmidel 1 fr., Chocieszyński 50 c., Zabieha 1 fr., Dopoff 25 c., Doroszkiewicz 25, Ernestyna 3 fr., razem 52 fr. 75 cent.

Na ręce ks. J. Rusteyki złożyli: Józef Rusteyko 10 fr., Pani Fancher 20, Pani Kamińska 15, kapitan Sawicki 5 fr. Razem 50 franków.

Ogółem składka na nagrobek w Paryżu wynosi 219 fr. 75 c., które przesyłam do Monachium.

Paryż dnia 6. kwietnia 1876.

Ks. Roman Wilczyński.

do piwnic, ale także rzeźnicy do okładania mięsa. Zwracamy więc na to uwagę miejskiego nadzoru sanitarnego; szkodliwej dla zdrowia mieszkańców anomalji tej należałoby jak najrychlej przeszkodzić.

— Skoro Rada miejska ukończy raz sprawę teatru letniego, która wlecze się od 8 miesięcy — rozpocznie się budowa tego teatru. Lecz gdy ta zwłoka w załatwieniu prośby dotąd trwa, tak że rozpocząwszy budowę, trudno będzie, ażeby już tego lata przedstawienia w nim dawać można, więc dyrekcja teatru, nabyła cyrk, aby go przerobić na teatr letni i tymczasowo w tym budynku tego lata przedstawienia dawać zamierza.

— Sprostowanie. W ogłoszonym w numerze 89tym *Gazety Narodowej* spisie datków, na rzecz kuchni ludowej ofiarowanych, zaszła omyłka w oznaczeniu kwoty przez panią Tomanek niszczonej, która nie 1 zł. lecz 10 zł. złożyła.

— Piękne dzieło napisane przez Stefana Buszczyńskiego p. t. „Ameryka i Europa" dla uczczenia stuletniej rocznicy niepodległości amerykańskiej a wydane w Krakowie przez księgarnię A. Dygasińskiego, autor przesłał kilku dygnitarzom Stanów zjednoczonych, a między nimi i prezydentowi republiki jenerałowi Grantowi w przepysznie oprawnym egzemplarzu z napisem: „In memory of the Hundreth Anniversary of te United States." Obdarzeni przyjęli podarek wdzięcznem sercem, jenerał zaś Grant, wystosował do autora bardzo uprzejme podziękowanie w liście urzędowym. Przekład dzieła pana Buszczyńskiego na język angielski już się rozpoczął i wkrótce ma być drukowanym.

— Upoważnieni jesteśmy do oznajmienia, że p. Kasparek, c. k. starosta w Rudkach, którego dzieło „Zbiór ustaw administracyjnych" właśnie prasę opuściło w drugiem, pomnożonem i poprawnem wydaniu, celem ułatwienia jego nabycia zezwala, aby PP. p. t. c. k. urzędnicy, przełożeni obszarów dworskich, członkowie rad powiatowych i naczelnicy gmin, spłacali cenę tego dzieła, wynoszącą 12 złr. w sześciu miesięcznych ratach po 2 złr. wal. austr.

Gdy pożyteczność wspomnionego „Zbioru" powszechnie została uznaną, należy się spodziewać, że organa wyżej wymienione, a mianowicie nowo wybrane zwierzchności gmin, nie omieszkają korzystać z ułatwionego sposobu nabycia tak cennego dzieła, a to tem rychlej, że p. Kasparek przyznał to ułatwienie tylko tym nabywcom, którzy się o to przed końcem maja b. r. do niego zgłoszą.

— Oddział Towarz. pedagog. w Stanisławowie przysłał administr. *Gaz. Nar.* 5 zł. na pomnik śp. Goszczyńskiego.

— Majątek Pomorzany, w Złoczowskiem jeszcze przez króla Sobieskiego sprzedany Pruszyńskim, i w tej rodzinie aż dotąd zostający, przeszedł na własność Stanisława hr. Potockiego z Brzeżan.

— Wiadomości policyjne. Złożono d. 30. kwietnia w policji 34 dokumentów znalezionych na ulicy i odnoszących się do spraw Ozjasza Szapiry, rabina w Czortkowie. Właściciel może odebrać je w c. k policji. — D. 30. kwietnia rano w kościele katedralnym wyciągnął ktoś z kieszeni Marji Łuszkiewiczowej, akuszerce z Sanoka, pugilares skórzany koloru bronzowego. W pugilaresie było 6 zł. w banknotach dwa cwancygiery i 9 dziesiątaków. Podejrzenie kradzieży pada na mężczyznę wysokiego wzrostu w lichem ubraniu. — Komendant tutejszej pływalni wojskowej doniósł dnia 1. maja rano c. k. policji, że na powierzchni stawu Pełczyńskiego koło pompy spostrzeżono zwłoki nieznanego człowieka. Wydobyte z wody topielca, i poznano w nim dorożkarza Ignacego Rogowskiego z ulicy Zborowskiego. Kapelusz Rogowskiego znaleziono pływający na stawie jeszcze d. 17. z. m. lecz tego samego dnia nie zdołano odszukać jego zwłok w wodzie, jakkolwiek słusznem było przypuszczenie, że w zamiarze samobójczym rzucił się do stawu. Pisaliśmy już o jego zagadkowem zniknięciu — dziś tajemnica się wyjaśniła. — Dnia 22. kwietnia w Mikulińcach, w powiecie Tarnopolskim półtoraroczne dziecko Karola Misiewicza wpadło w wodę i w skutek tego życie postradało. Dochodzenie sądowe jest w toku. — Jan Bułka z Hrehorowa, zarobnik, pracując w gorzelni żurawskiej, w powiecie Rohatyńskim dnia 17. kwietnia wpadł do wrzącej brahy, a lubo natychmiast został wyciągnięty, po dwudniowych cierpieniach zakończył życie w skutek poparzenia. Z dochodzenia okazało się, że przyczyną wypadku było wadliwe urządzenie brażarni, mianowicie brak poręczy przy niej, a wina tego ciężyć ma na dzierżawcy gorzelni, Berlu Nagelbergu, przeciw któremu wytoczono śledztwo sądowe.

Nagłą śmiercią zakończył życie dnia 12. kwietnia krawiec Jędrzej Szuber z Haczowa. Bawiąc na robocie w Milczy, w powiecie Sanockim, zachorował i przywieziony do domu umarł w kilka godzin. Co do przyczyny nagłej śmierci Szubera zarządzono dochodzenie sądowe, ile że zachodzą poszlaki zbrodni. — Dnia 22. kwietnia podczas roboty około spławu drzewa na Czeremoszu w Żabiu, w powiecie Kossowskim utonęli Danyło Gotycz z Krzyworówni i Ulasyj Kowalczuk z Jasieniowa Górnego. W celu zbadania przyczyny tego wypadku zarządzono dochodzenie karne.

— **Mianowania w armii.** Podpułkownikami mianowani majorowie: Gwido hr. Dubsky-Trzebomyslic nadl., przy sztabie jeneralnym i adjutant przyboczny JCW. arcyksięcia Albrechta, z pozostaniem na dotychczasowej posadzie; Henryk Pelikan przy pułku piechoty nr. 30; Juliusz Gerstenkorn przy pułku piechoty nr. 45; Władysław Motusz Also-Rasztoka przy pułku piechoty nr. 55; Walerjan br. Kapri z pułku piechoty nr. 24 przy pułku piechoty nr. 63; Adolf Mierzyński z pułku piechoty nr. 35 przy przy pułku piechoty nr. 44; Juliusz Konja z pułku piechoty nr. 45 przy pułku piechoty nr. 56; Gustaw Thoms przy pułku piechoty nr. 20; Wacław Christian przy pułku piech. nr. 10; Wacław Kocziczka Freibergswall z pułku piech. nr. 12 przy pułku piech. nr. 55; Jan Della-Torre z pułku piech. nr. 77 przy pułku piech. nr. 10; Adolf Riedel z pułku piech. nr. 15 przy pułku piech. nr. 65; Wacław br. Festetits Tolna, nadliczbowy przy pułku ułanów nr. 13, adjutant przyboczny JCW., przydzielony do służby JCW. arcyksięcia Rudolfa, z pozostaniem w tej służbie i Otto br Gagern przy pułku ułanów nr. 1. Dla majora Henryka hr. Ludolfa przy pułku piech. nr. 58 zastrzeżono stopień podpułkownika.

Majorami mianowani kapitanowie i rotmistrze I. klasy: Maksymilian Catinelli ze sztabu jeneralnego, poddyrektor urzędu map we Lwowie, z pozostaniem na dotychczasowej posadzie i Ludwik Badstüber z pułku piechoty nr. 75 przy pułku p. nr. 77. Dla kapitana I. klasy Adolfa Mikkessic z pułku piechoty nr. 45 zastrzeżono stopień majora mianując go zarazem komendantem 16. batalionu strzelców.

Komendantami pułków mianowani pułkownicy komendanci rezerw: Karol Hoessler z pułku piechoty nr. 58 i Wiktor Matzak Ottenburg z pułku piechoty nr. 11 przy pułku piech. nr. 77.

— **Cesarz** udzielił pogorzelcom w Olszanicy, w powiecie Jaworowskim, wsparcie w kwocie 80 złr.

— **Nowa stacja telegraficzna** z ograniczoną służbą dzienną otwartą została dla powszechnego użytku z dniem 28. kwietnia w Przeworsku.

— **Członkami Rady powiatowej Pilznieńskiej** z grupy większych posiadłości wybrani dnia 24. kwietnia pp. Mieczysław Bobrowicki, właściciel dóbr Jaworza Górnego i Ludwik Midowicz, notarjusz w Brzostku. Członkiem Rady powiatowej Niskiej z grupy większych posiadłości wybrany dnia 23. kwietnia p. Dominik Aczkiewicz, przełożony obszarów dworskich w Woli Zarczyckiej.

— **Członkiem** Rady powiatowej lwowskiej z grupy gmin wiejskich wybrany został d. 21. kwietnia Teodor Car, rolnik i wójt z Podbereżec.

— **Śluby.** W Krakowie odbyło się w ostatnim czasie kilka ślubów, które tu zanotujemy: mianowicie zeszłego czwartku odbył się w kościele na Piasku ślub p. Ludomira Benedyktowicza, malarza, z panną Marją Skalską; w sobotę w kościele św. Anny p. Hipolita Lipińskiego, malarza, z panną Teodozją Stattlerówną; pannę młodą prowadzili od ołtarza Jan Matejko i p. Abrahamewicz, jako starosta; tegoż samego dnia odbył się w kościele N. Marji Panny ślub hr. Mieczysława Reja z panną Józefą br. Konopczanką.

— **Nadwórna** w kwietniu b. r. (Nieco o pożyczkach głodowych.) Podobno i nasz powiat został wliczony w poczet tych, którym głodową pożyczkę udziela państwo i kraj, lecz czy słusznie, o tem niech mówią fakta. Najprzód radzibyśmy wiedzieć które to gminy zostały u nas tak głodem dotknięte, żeby aż kraj cały i państwo w pomoc spieszyć musiało? bo że niektóre pojedyńcze familie cierpią niedostatek a nawet nędzę, to się dziać może i dzieje w czasach najbardziej urodzajnych. Wiemy tylko, że niema handlu, że właściciele dla braku kupca nie mogą korzystnie spieniężać swoje produkta, że choć przednowek, zboże poniczemu, że sprowadzana z dalekich stron do nas kukurudza po 5 zł., kartofle po 2 zł. za korzec, że nawet siano w samem mieście sprzedają włościanie po 3 do 7 zł. za furę. Ale wiemy także, że robotnik bardzo drogi i trudny do najęcia, że już teraz lichy robotnik po 40 c. i więcej za dzień bierze, inaczej robić nie chce, że całemi setkami wychodzą na robotę za granicę, raczej wynajmują się na robotę, ale wziąwszy znaczną zaliczkę albo wcale nie idą, albo z roboty uciekają, nie troszcząc się wcale o zwrot pieniędzy i wynagrodzenie szkody, że takie oszustwa są na porządku dziennym, że demoralizacja i pijaństwo u naszego ludu wiejskiego w progresyjnym stopniu się mnoży, że różnego rodzaju banki i zakłady kredytowe, ogromne sumy rozdały między tutejszych włościan, że żydzi i lichwiarze zakupują od włościan grunta w bankach zastawione za opłatą niedopłaconych rat bankowych, że wywłaszczenie prawie połowy gruntów wkrótce nastąpić musi, a to tem pewniej, że panowie deputowani, wszystkie władze, korporacje i sejm nawet, przemyśliwają tylko nad tem, jakby temu ludowi schlebiać i przyjść mu w pomoc pożyczkami choćby pod pozorem głodu, kiedy o głodzie mowy nawet być nie może, a tylko lenistwo, pijaństwo i demoralizacja przechodząca wyobraźnię się rozgnieździa, i tem sposobem się wspiera, — do czego doprowadzi takie postępowanie, aż straszno pomyśleć. Gdyby to jeszcze tą pożyczką głodową przychodzono w pomoc większym właścicielom chowu bydła, którzy z braku rąk roboczych paszę roku zeszłego nie w porę zebrali i znaczne nadzwyczajne wydatki na dozimowanie inwentarza roboczego ponieść zmuszeni byli, miałoby to dobrą ekonomiczną stronę za sobą zwłaszcza, że ci właściciele dla zastoju handlu w każdym kierunku i ogólnego braku kapitału, wielki niedobór mają, podatki opłacać i robotnika przepłacać muszą; ale gdzietam, opiekunów dla większych gospodarstw niema, niech przepadają i majątki ich w lichwiarskie i cudzoziemców ręce przechodzą, tyle pozornie pokazać przed światem, że się dba o lud, który otrzymaną pomoc głodową zaniesie natychmiast przepić do karczmy a zarabiać nie pójdzie i znowu wyglądać zaczuje, czy nie nadarzy się sposobność nową pożyczkę zaciągnąć. Dzieci do szkoły nie wyszle, by się broń Boże czego nienauczyły, bo wtedy kraj ani państwo ich nie wspomoże i nie będą się mogli zasłaniać swoją głupotą jak ich ojcowie teraz chętnie czynią.

Nasz powiat otrzymał już przed dwoma laty pożyczkę głodową w kwocie 50.000 zł., z której Rada powiatowa rozdała 30.000 na 8 procent, zaś z 20.000 zł. utworzyła kasę zaliczkową na 12 procent, dlaczego tak zrobiła trudno sobie wytłumaczyć, bo jeżeli kraj przyszedł w pomoc dla głodnych z pożyczką 8 procentową, dla czego Rada powiatowa wypożycza na 12 procent, a do tego wydatki stemplowe i strata czasu, który tutaj niema ceny. Pożyczkę z tej kasy zaliczkowej dostają przeważnie włościanie i księża ruscy, bo większość Rady powiatowej złożona z włościan i księży, tak uchwaliła statut, że mniejsze pożyczki mają być przed większemi załatwiane, a że mniejszych pożyczek nigdy nie zabraknie, więc wyżej opodatkowani z niej nigdy korzystać nie mogą, a przecież cały powiat poręczył za zwrot pożyczonego kapitału. Dowiadujemy się, że dłużnicy zaczynają zalegać z wypłatą rat choć małych, a to znowu dowód może, że głód doskwiera, gdzietam, łatwość otrzymania nowej pożyczki odciąga ich od depełniania zobowiązań od zarobku i od pracy, co prowadzi ostatecznie do nieuchronnego upadku.

— **Korespondencja od redakcji.** Pann Ch. w T. Manuskrypt do feletonu odebraliśmy, i wkrótce druk się rozpocznie.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Kwietniowy zeszyt „Biblioteki Warszawskiej" również jest dobrze zapełniony bogatą i zajmującą treścią jak poprzednie. Zeszyt ten zawiera: Przegląd literatury hiszpańskiej, przez Sewerynę z Żochowskich Duchińską (rzecz bardzo dobrze napisana i piękna); Pamiętniki Fryderyka hr. Skarbka (należą do najbardziej ciekawych materjałów historycznych); Doświadczenie jako kryterjum prawdy przez A. Tyszyńskiego (zalecamy tę rozprawę głęboko pomyślaną); Społeczność Warszawy w początkach naszego stulecia, przez K. Wł. Wójcickiego (zawiera charakterystyczne rysy); Listy Słowackiego do matki, studjum przez Kazimierza Kaszewskiego; Franciszek Deak; Wiadomość o wynalezieniu najobszerniejszego dzieła Ignacego Krasickiego, przez Aleksandra Wejnerta; O dobrowolnych umowach właścicieli folwarcznych z włościanami, przez Ludwika Górskiego (artykuł ten sumiennie traktuje ważny ten przedmiot); Kronika zagraniczna literacka, naukowa, artystyczna, przez S. Duchińską; Polen um die Mitte des XVIII Jahrhunderts von A. Roepel, krytyka przez J...d; Biblioteka podań ludowych sycylijskich Józefa Pietre, krytyka przez F. J.; Album widoków gubernii Grodzieńskiej, Wileńskiej, Mińskiej, Kowieńskiej, Wołyńskiej, Podolskiej i Kijowskiej, przez Napoleona Ordę, krytyka przez K. W. W.; Agassiza „Plan stworzenia. Odczyty o zasadach przyrodzonych pokrewieństwa zwierząt" krytyka; Wiadomość historyczno-statystyczna o znakomitszych bibliotekach, archiwach publicznych i prywatnych w ziemiach polskich, przez Franciszka Radziszewskiego, krytyka przez R.; Dziennik podróży po Afryce południowej Andersona, krytyka; Trzy nauki gospodarskie dla włościan, przez Ignacego Łyskowskiego, krytyka przez W.; Dziwolągi, przez Józefa Blizińskiego, krytyka przez T. W.; Ruchy zwierzęce, przez Pettigrewa przekład Nawrockiego, krytyka przez T. Skomorowskiego; Wiadomości bieżące literackie, naukowe i artystyczne; Nekrologia. Bibliotekę Warszawską prenumerować można u nas w księgarni Władysława Zawadzkiego we Lwowie. Cena jej stosunkowo bardzo niska, zważywszy, że każdy zeszyt zawiera kilkanaście arkuszy druku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dom zastawowy, o którego powstawaniu już przed kilkoma miesiącami donosiliśmy, przychodzi istotnie do skutku. Statuta jego już są zaprotokołowane. Koncesję jednak otrzyma ten zakład dopiero wtedy, a jest to warunkiem postawionym przez namiestnictwo, kiedy się zbierze dostateczna ilość członków, co też powinno nastąpić jak najrychlej. Wspomniany dom zastawowy różni się tem od oddziału zastawniczego przy lwowskiej kasie zaliczkowej, że jest instytucją samodzielną.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 15. do 22. kwietnia 1876.

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., ęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Za 100 kilogramów pszenicy od 8·25 do 9·75 zł.

Za 100 kilogram. żyta od 6·25 do 7·20 zł.

Za 100 kilogram. jęczmienia od 7·25 do 8·25zł.

Za 100 killegram. owza od 8.75 do 9·50 zł.

Za 100 killogram. hreczki od —·— do 5·50 zł.

Za 100 kilogramów kukurudzy zeszłorocznej 6·— do 6·75 zł.; kukurudzy nowej 5·50 do 5·75 zł.

Za 100 kilogram. prosa —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Za 100 kilogram grochu od 7·— do 10·50 zł.

Za 100 kilogram. soczewicy —·— do —·—zł.

Za 100 kilogram. fasoli 6 50 do 6·75 zł.

Bobik za 100 kilegr. —·— do —·— zł.

Za 100 kilogram. wyki 7·— do 8·50 zł.

Nasiona: Za 100 kilogram. koniczyny — do — zł.

Tymotka za 100 kilogr. —·— do —·— zł.

Anyż za 100 kilogr. —·— do 28·— zł.

Anyż płaski za 100 kilogr. —·— do 26·— zł.

Kminek 100 kilogr. —·— do 25·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 kilogram. na lipiec, sierpień, wrzesień 12·20 do 12·50 zł.

Rzepak letni 100 kilogr. —·— do —·— zł.

Lnianka 100 kilogr. 11·50 do —·— złr.

Nasienie lniane 100 kilogr. —·— do —·— zł.

Nasienie konopne 100 kilogr. —·— do —·—zł.

Len 100 kilogr. surowy —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.

Chmiel 100 kilogr. —·— do —·— zł.

Potaż drzewny 100 kilogr. —·— do —·— zł., słomiany —·— do —·— zł.

Miód 100 kilogr. z woskiem —·— do —·—zł., datoka —·— do —·— zł.

Spirytus gotowy —·— do 30·15 zł.

Spirytus z umową na lipiec, sierpień 32·85 do 33.40 zł.

Lwów. Sprwozdanie targowe z d. 28. kwietua 1876 r.: Hektolitr pszenicy 70·60 kilogramów 6 zł. 28c.; żyta 68·67 kilogr. 4 zł. 22 c.; jęczmienia 58.67 kgr. 4zł. 38 c.; owsa 40·— kilogramów 4 zł. 02 c.; hreczki 60 kilogr. 4 zł. 89 c. prosa 72 kgr. 4 zł. 70 c.; grochu 75·— kilogr. 6 zł. 15 c.; soczewicy 75 kilogr. 6 zł. 15 c.; fasoli 75 kilogr. — zł. — c.; ziemniaków 80 kilogr. 2 zł. 41 c., 100 kilogr. siana 3 zł. 31 c., słomy 2 zł. 46 c. — Metr kub. drzewa twardego zł. 4 06 c., miękkiego 3 zł. 18 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów dnia 29. kwietna 1876.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj przyszło nareszcie do wspólnej narady węgierskiego i austrjackiego ministerstwa pod przewodnictwem cesarza. Do wieczora nie otrzymaliśmy wiadomość, jaki był rezultat tej narady, czy stanęła ugoda. Główny nacisk położyli Węgrzy na sprawę bankową również jak i przedlitawskie ministerstwo, które nie chce przystać, ażeby ustawodawczą władzą co do banku narodowego, podzieliła się Przedlitawia z Węgrami. Nie o ciężary większe lub mniejsze już chodzi, lecz o wyłączną władzę nad bankiem narodowym. Zdaje się jednak, że przedlitawskie ministerstwo wobec nacisku z góry będzie musiało i w sprawie bankowej ustąpić, skoro węgierskie ustąpiło na razie co do zwrotu podatku konsumcyjnego, odraczając tę sprawę na później.

Za inicjatywą rządową udzieliła rumuńska Izba deputowanych ministerstwu wotum ufności.

W Rzymie 1. maja, papież przyjmował króla greckiego i jego małżonkę i królewicza duńskiego, który także z małżonką był na posłuchaniu u Ojca św. Goście ci odwiedzili kardynała Antonellego, a dziś mają być na obiedzie u króla włoskiego.

Nigra, na którego Moskwa się zgodziła, mianowany będzie posłem włoskim przy dworze petersburgskim.

Paryzki *Journal Offiziel* donosi, że ambasador austrjacko węgierski. hr. Apponyi wręczył 30. kwietnia listy odwołające go z tej posady. Apponyi otrzymał wielki krzyż legii honorowej.

Pozawczoraj bawił pan namiestnik w Tarnowie, gdzie był obecny przy założeniu kamienia węgielnego pod gmach gimnazjalny. Rada miejska na jego cześć dała obiad. Wczoraj zaś tak p. namiestnik jak i p. marszałek przyjmowani byli w Krakowie. I tam miasto dało obiad.

Telegramy Gazety Narodowej.

Konstantynopol d. 2. maja. (Depesza urzędowa). Moukhtar basza wrócił do Gacka, zaopatrzywszy w żywność fortecę Niksicz. Luźne oddziały powstańców, zastępujące mu drogę, pobił zupełnie. Szczegółowe podaje wiadomości o odniesionych świetnych zwycięztwach.

Bukareszt d. 2. maja. Senat ukonstytuowawszy się, wybrał metropolitę przewodniczącym. Ośmiu senatorów, których wybór w sekcjach zakwestjonowano, zostało wykluczonych przy wyborze biura, chociaż nielegalność ich mandatów stwierdzoną nie została. Opozycja ma więc większość.

Przyjechali dnia 2. maja 1876.

HOTEL ŻORZA: Edwin br. Hohendorf z Byszowa. E. Hosch ze Stryja. J. Oberlender z Sowiny. St. Pieńczykowski z Strychańca.

HOTEL EUROPEJSKI: K. hr. Łączyński z Kutkorza. J. Gordon z Rossji.

HOTEL LANGA: J. Owlenco z Rossji. A. Michel z Schönlinde. M. Weiss z Wiednia. F. Poduschka z Wiednia. O. Lüdersdorf z Bodenbach. A. Noel z Sosolówki. L. Laufer z Berna.

HOTEL ANGIELSKI: A. Szczepanowski z Krakowa. A. Udrycki z Mosta. A. Pohorecki z Horpina. F. Link z Komarna. J. Czarnecki z Milatycz.

HOTEL KRAKOWSKI: M. Marczyński z Zbaraża. B. Wysoczański z Czerniowiec.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 2 maja 1876.

godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	140.80.	Anglo-austr.	63.50
Unionsbank	57.—.	Verein sbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	185.—.	Kolej połudn.	94.50
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.52
Rubel papier.	—.—.	Usposob. ożywione.	

Wiedeń 2. maja 1876.

godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	13.—.	Węgier. kred.	126 25
Anglo-austr.	64.80.	Unionsbank	57 50
Kolej Kar. Lud.	189 —.	Nordbahn.	179 —
Kolej południo	94.75.	Kolej Alfód.	102.—
Kolej Elżbiety	151.—	Kolej Lwowska	123.—
Węg. Nordostb.	102.—.	Rudolfsbahn	110.50
Wiener-Bauges.	18.50.	Węg. Ostbahn	35.—
Gal. indemniz.	84.50.	Losy z r. 1864	128.50
Franco-H. Bank	34 —.	Verkehrsbahn	76.50
Losy tureckie	18.50.	Bankbahn-Act.	9.50
Kolej państw.	266.—.	Bankverein	55.50
Wied. Bauver.	10.50.	Losy węgier.	71.50

Marki niemiecki ct. 58 $^{50}/_{100}$.

Usposobienie: stałe.

Berlin, 1. maja. Russ. Banknoten 264.90 Credit. Act. 236.— Lombarden 161.— Galizier 79.50 Staatsbahn 449.— Rumänier 20 75 Oesterr.-Banknoten 169.60. Usposobienie —

W TEATRZE hr. SKARBKA

We środę dnia 3. maja 1876

Na dochód Seweryna Zamojskiego.

Po raz drugi:

Za piękna żona

Komedja w 3. aktach z francuskiego pp. Eug. Labiche i Alfr. Duru.

OSOBY.

Montgiscar	P. Fiszer.
Ernest, jego syn	P. Kwieciński.
Chambrelan	P. Zamojski
Joanna, jego córka	Pni Kwiecińska.
De Goberville	P. Dębicki.
Pani de Goberville, jego żona	Pni Tomaszewiczowa.
Juljusz de Clercy	P. Woleński.
Oktaw Blandar	P. Jasieński.
Hektor	P. Gostyński.
Hermina	Pni Guerard.
Moulinot	P. Sachorowski.
Gość 1szy	P. Twardowski.
Gość 2gi	P. Nowicki.
Gość 3ci	P. Urbański.
Dozorca muzeum starożytności	P. Gałasiewicz.
Służący	P. Dworski.
Justyn	P. Sanecki.

Rzecz dzieje się w Paryżu za naszych czasów.

Początek o godz. wpół do 8 mej.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczór.

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny.)

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca); rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o gowzinie 6. min 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Nadesłane.

Dr. Medycyny KARCZ

od kilkunastu lat **specjalista i autor „Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **Samogwałcie"** leczy gruntownie wszelkie słabości weneryczne i skórne, tudzież zgubne skutki samogwałtu: pollucje i impotencję. „Poradnik" (drugie wydanie) kosztuje 1 zł. 20 ct. — Ordynuje codzień od godz. 3—10 i od godz. 2—4 we Lwowie, ul. Wałowa l. 8. Udziela także rady lekarskiej listownie i wysyła lekarstwa.

Choroby gardła i piersi

leczy

za pomocą inhalacji i aparatu pneumatycznego

wszech medycyny dr. J. Mahl

ordynuje od 5—5.

Przestroga.

Ogólne uznanie, jakiego doznaje Kornenburski proszek dla bydła, zachęca przemysłowców do naśladowania; falsyfikaty te składają się zazwyczaj z bezskutecznych odpadków roślin. Zwracam więc uwagę pp. ekonomów, że tylko pakiety, zaopatrzone w mój podpis czerwonym atramentem na winiecie — prawdziwe są.

Upominam też osoby trudniące się handlem tych falsyfikatów, że zarówno z producentami podlegają karze prawnej. Osoba, która mi wskaże fałszerza mych znaków ochronnych, który ukaranym zostanie na podstawie dowodów — otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.

Franc. Jan Kwizda.

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Ogłoszenie księgarni Wł. Zawadzkiego" dla prenumeratorów w Wschodniej Galicji.

Lwów, z Izby handlowej dnia 2. maja.	płacą zlr.	żąda. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	184 —	186 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	123 —	125 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	228 —	230 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	215 —	217 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 70	84 70
„ „ „ 4 pr. w. a.	77 50	78 50
„ „ „ 5 pr. okres.	83 70	84 70
Banku hip. gal. 6 pr.	86 25	87 25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	95 —	96 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	83 50	84 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 25
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	17 50	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 48	5 58
Dukat cesarski	5 55	5 65
Napoleondor	9 46	9 56
Pół imperjał rosyjski	9 60	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 57	1 67
Rubel rosyjski papierowy	1 55	1 56½
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	58 50	59 50
Srebro	102 —	104 —
Kupony w srebrze	101 50	103 50
Wiedeń, d. 29. kwiet. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	64 90	65 10
„ „ w sreb. 5 „	68 57	68 25
Pożyczka loteryjna: 1839 całe losy (m. k.)	233 —	235 —
1839 ⅕ losu	226 —	228 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	103 50	104 50
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	108 75	109 25
1860 „ 100 „ „ „	113 50	114 —
1864 „ 100 „ „ „	128 50	129 —
Listy zast. dom. po 120 5 „	138 75	139 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	83 75	84 25
Bukowińskie	82 50	83 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 6 proc.	96 50	97 50
Węg. poż. prem. po 100 zł.	69 50	70 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	17 25	17 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	59 75	60 25
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	139 25	139 50
Zakł. kr. węg. 200 zł.	118 —	118 50
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	630 —	640 —
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	870 —	872 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	55 25	55 75
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	72 25	73 —
Wied. bankver. po 100 zł.	53 —	54 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	99 —	100 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	148 —	148 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1780 —	1785 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a	133 —	133 50
Gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	185 —	185 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	123 75	124 25
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	129 —	129 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	109 50	110 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	95 —	96 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	267 50	268 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	93 —	93 25
Tramway wied. po 200 zł.	110 50	111 —
Węg. galic. (Eup.) po 200	— —	— —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	— —	— —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	35 50	36 50
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	99 —	100 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodon cred. allg. öst. 5 pr. s.	103 —	— —
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	88 20	88 60
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w.	77 50	— —
„ „ „ 5 pr. w.	84 50	85 —
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —

KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
we **Lwowie** poleca
Lavater. Carus. Gall. **Zasady fizyognomiki i Frenologii.** *Wykład popularny* **o poznawaniu charakteru z rysów twarzy** i *kształtu głowy przez Ysabeau.* Z francuskiego przetłumaczył i uzupełnił Wł. Noskowski. Dzieło ozdobione 174 drzeworytami w 8ce, Warszawa 1876 zł. 2.
Tissot W. Prusacy w Niemczech. Przekład z francuskiego. Wychodzi zeszytami, *cena* każdego *zeszytu 25 c.* Całe dzieło składać się będzie z 7 zeszytów. Warszawa 1876. 2523 1—2

Na miesiąc maj.

Wykład litanii Loretańskiej w 31 rozmyślaniach z przykładami na każdy dzień miesiąca maja z dodatkiem nabożeństwa do Najświętszej Marji Panny, napisał ks. L. Solecki. Lwów 1876. Cena na welinowym papieru 60 c., na lepszym papierze 50 c., na zwykłym 35 c., opraw. w płótno 1 zł.
Czytania majowe dla ludu wydał ks. O. Hołyński, serji czwarta 30 c.
Miesiąc Maryi. Nabożeństwo do Matki Boskiej z Lourdes przez H. Lasser. Warszawa 70 c.
Segur X. Arcybiskup, Miesiąc Maryi Pelplin 1873 72 c.
Kożuchowski X. A. Nauki majowe ku czci Niepokalanej Bogarodzicy w 8ce, Warszawa 1874 50 c.
Nowy Miesiąc Maj rozważaniem prawd wiary u stóp Maryi, uświęcony przez ks. Prokopa kapucyna. Warszawa 50 c.
Gwiazdka dzieciom Maryi na miesiąc maj 15 c.

NAKŁADEM
Księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie
wydany został
Przewodnik
dla 2458 2—4
pijących wody mineralne
przez Dr. Med.
A. S. Bergera
Cena 30 ct., z posyłką 32 ct.

Księgarnia SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we LWOWIE otrzymała
Mayerhofer Handbuch für den **politischen** Verwaltungsdienst tom III cena 7 zł.
Gesetz über die Stämpel und Gebühren für Wechsel kaufmännische Urkunden und Rechnungen vom **8. März 1876** sammt vollständiger Stämpelscala und dem Gesetze über die Recursschrift gegen Entscheidungen und Verfügungen der Organe der Finanzverwaltung vom 19. März 1876. Prag 1876 30 ct. 2524 1—2

Nakładem księgarni
F. H. RICHTERA
we Lwowie
opuściła druk w wznowionem taniem wydaniu powieść
Głowy do pozłoty
Jana Lama
2454 **Cena 3 zł.** 2—2

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1970 9—48
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

BONY

Francuski, osoby starszej i poważnej, poszukuje się we Lwowie do dwóch panienek w wieku 8 i 12 lat. Bliższej wiadomości udzieli *Ajencja Dzienników J. Polińskiego we Lwowie.* Ulica Hetmańska l. 10. 2529 1—3

Urząd pocztowy w Turce potrzebuje zdolnego, egzaminowanego i zaprzysięgłego, kaucjonowanego lub dostateczną gwarancją zaopatrzonego
ekspedytora
pocztowego i telegraficznego. Bliższe warunki listownie. 2472 3—3

2516 1—3 **Zarządca**
agronom, administrator i lustrator dla większych dóbr, najlepszemi rekomendacjami i świadectwami opatrzony, dłuższą praktyką wykazać się mogący, z chowem stadniny fachowo wykształcony, kaucją kilku tysięcy czynności swoje zabezpieczyć chcący, poszukuje umieszczenia dla siebie. Bliższą wiadomość udziela p. **Jakób Sawczyński** we Lwowie, pod l. 430¼ now. 15, ulica Akademicka.

Posiadający
około 5.000 zł.
gotówki nabyć może interes, który niesie rocznie przeszło 3000 zł., co się książkami udowodni. Adres wskaże Ajencja Dzienników J. Polińskiego we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10. 2526 1—3

ASTHMA
CYGARETKA INDYJSKIE
(CANABIS INDICA)
PP. Grimault & Comp.
Aptekarzy w Paryżu, 8, ulica Vivienne.
Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.* 988 5—22
Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochryptości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.
Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaitera, w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

Dnia 30 kwietnia przechodząc z ulicy Krakowskiej przez plac Strzelecki ulicą Dominikańską, następnie Szkarpami na Łyczaków, zgubiono „głowę psa złotą" z niebieskim kamieniem od łańcuszka.
Rzetelny oddawca otrzyma 5 zł. jako nagrodę w Administracji „Dziennika Polskiego." 2518 1—1

Franciszek Medwey

były dyrektor zakładu hydriatycznego w **SASSOWIE** przeniósł się do
Zawałowa
koło HALICZA, gdzie urządza zakład i tymczasem udziela rad listownie lub ustnie poczta Zawałów. 2522 1—8

Podziękowanie.

Dnia 10. kwietnia zakończył w Tarnopolu życie ś. p. **Cyprian Latinek,** od lat 25 kupiec i obywatel tamtejszy. Śmierć Jego dotknęła niewypowiedzianą boleścią osieroconą rodzinę. Po chwili pierwszego głębokiego żalu, jako najbliżsi pokrewni zmarłego, pod nieobecność zwłaszcza najstarszego syna, uważamy za najświętszy obowiązek złożyć serdeczne i wdzięczne podziękowanie tym wszystkim, co pospieszyli ze współczuciem, otaczając ojcowską opieką żałobne kółko i biorąc udział w pogrzebowym obrzędzie. Szanowne i zacne Duchowieństwo łacińskie i ruskie, liczni obywatele miejscowi, ziemscy i garnizonu wojskowego, którzy raczyliście tak licznie zgromadzeni, oddać ostatnią posługę zmarłemu przyjmijcie od nas staropolskie „Bóg zapłać." 2519 1—1
Antoni Boziewicz i Adolfina z Laskowskich Boziewicz, siostra zmarłego.

Pończochy, Skarpetki
z bawełny i nici, gatunku najlepszego roboty drutowej bez szwu, poleca najtaniej
Karol Gruchol
Handel płócien
we Lwowie, rynek l. 4.
Pończochy kolanowe, fason francuski, gładkie i w prążki, dla dam tuzin od zł. 9 do 15, dla dzieci i panienek tuzin od 4 do 9 zł.
Pończochy zwyczajnej długości dla dam tuzin od 6 do 9 zł., dla dzieci tuzin od 3 do 6 zł.
Skarpetki dla mężczyzn i dzieci.
Skarpetki z płótna szyte, cierpiącym nagniotki do zalecenia para 50 i 60 ct.
Skarpetki od potu, cieniutkie tuzin 1 zł. 80 ct., para 16 ct.
Kaftaniki od potu (Schweissanger) po 1 zł. 20 ct.
do robienia pończoch polecam
Pottendorfską bawełnę najlepszą prawdziwą Nr. 6, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20 do 30.
Estramadurę (6cio nitkową bawełnę angielską Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9.
Nici królewskie (4 nitkowe) Nr. 20, 25, 30, 35, 40 do 100.
Bawełnę i nici utrzymuję tylko w najlepszym gatunku.
W moim handlu wyciskują się wzory pod haft. 2434 2—6
Karol Gruchol.
we Lwowie, Rynek l. 4,

Poszukuje się
chłopca 2427 3—3
do terminu krawiectwa męskiego. Zgłosić się do pracowni *Jabłońskiego,* ul. Teatralna l. 7, naprzeciw katedry.

Śniadanie dla dzieci.

Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych, cierpiących na piersi i żołądek, lub dotkniętych chorobą bladaczki i niedokrwistości, jest najpożądańszym **Racahout arabskie** p. **Delangrenier** w Paryżu.
Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie na składach materjałów pp. Gallego i Mrozowskiego. 2007 3—4

Ekonom

samoistny za kaucją, znajdzie umieszczenie. Zgłosić się pod literą **H.,** poczta **Gródek** koło Lwowa. 2493 2—3

KAPELUSZE
najmodniejsze paryskie
stroiki, czypeczki wizytowe, negliżyki, kokardy, szarfy, szaliki Crem, kwiaty, wieńce mirtowe, welony ślubne itd. przywiozłam i polecam po umiarkowanych cenach Szanownym Paniom
M. Topolnicka
we Lwowie plac Halicki Nr. 1.
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam. 2504 1—6

Syrop z chiny i żelaza

PP. GRIMAULT & C.
aptekarzy w Paryżu, 8. ul. Vivienne.
Jest to najsilniejszy środek toniczny jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. 1987 17—22
Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera.

Pierwszy
Dom zastawowy lwowski

Towarzystwo zarejestr. z nieograniczoną poręką.
Wedle uchwały lwowskiego c. k. Sądu handlowego z dnia 15. października 1875 l. 51940 wpisanem zostało założone w myśl statutu z dnia 21. września 1875 Towarzystwo z nieograniczoną poręką pod firmą:
Pierwszy dom zastawowy lwowski
w rejestra Towarzystw zarobkowych i gospodarczych jak T. I. str. 53
Gdy uzyskanie koncesji w celu wprowadzenia w życie tak korzystnej dla ogółu instytucji, zawisło od **przystąpienia jak największej ilości udział biorących członków,** przeto niżej podpisana Dyrekcja otwiera niniejszem subskrypcję udziałów, wzywając zarazem chęć przystąpienia mających, ażeby w tymże celu u p. adwokata DR. KUCZKIEWICZA przy ulicy Karola Ludwika l. 1. się zgłosili.
2517 1—3 **Dyrekcja.**

Z powodu nadzwyczaj szybkiego wyczerpania, wyszła już druga, poprawna i pomnożona edycja książki
Zwyczaje towarzyskie (Le Savoir-vivre)
i jest we wszystkich księgarniach do nabycia.
Lubo nie o wiele powiększyła się liczba rozdziałów tej książki, ale objętość jej powiększoną została do 12tu arkuszy druku poprawkami i dodatkami, pomimo tego jak dawniej pozostaje cena egzemplarza 1 zł.
Juliusz Wildt, *nakładca w Krakowie.*
Zamówienia za przekazem pocztowym wprost u nakładcy przesłane zostaną franco, jeżeli adresowane będą: „Juliusz Wildt, nakładca w Krakowie" która to firma jest zupełnie odrębną od księgarni. 2451 3—6

Seidler & Karpińska
polecają
swój świeżo urządzony i w najnowsze stroje damskie zaopatrzony
MAGAZYN MÓD
przy placu Kapitulnym Nr. 8.
Zamówienia z prowincji uskuteczniamy najstaranniej. 2520 1—3

Wielki wybór
najnowszych **perkalików** *francuskich,*
żakonet *i* **oxfordów,**
materji *wełnianych,* **kazimirów i rypsów**
na suknie damskie.
Materji nicianych letnich do prania na ubrania męzkie i dziecinne i na liberje.
Materji meblowych najnowszych różnego rodzaju.
Firanek *do okien,* **Kocyków** *flanelowych.*
Kap gobelinowych i pikowych *na łóżka,*
Dywanów *angielskich i* **Dywaników**
Kaftaników (*Schweissaugen*) **pończoch** *i* **skarpetek**
poleca obficie zaopatrzony
Magazyn płócien, bielizny stołowej
i towarów bławatnych
J. PIETROSCHA i Spółki
we Lwowie przy ul. Teatralnej l. 11.
po cenach nizkich stałych.
Zamówienia z prowincji uskuteczniamy jak najspieszniej, a próbki rozsyłamy na żądanie franco.
Skład koców *białych greifenbugskich do kuracji hydriatycznej.* 2441 4—?

Nagroda Montyon (2000 fr.) przyznana przez Akademią Nauk Przyrodzonych
I PRZEZ INSTYTUT FRANCUZKI
PREPARACYOM WINA Z CHINĄ
DOZOWANYM
OSSIANA HENRY
Członka Akademii Medycznéj Paryzkiéj
Profesora Szkoły Farmaceutycznej w Paryżu.

WINO z CHINĄ DOZOWANE
OSSIANA HENRY
Posiada wyższość nad wszelkiemi preparacyami chiny z powodu swego składu niezmiennego i bogatego zasobu pierwiastków działających. Przyjemnego smaku, niesprawia nigdy zatwardzenia, działa z niezawodną skutecznością przeciw *Zimnicom, gorączkom tyfoidalnym, w długiem i mozolnem powrocie do zdrowia,* etc. Jest to nieocenione środek toniczny i pokrzepiający.

WINO z CHINĄ i ŻELAZEM
OSSIANA HENRY
Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyi żelazistych przeciw *zubożeniu krwi.* Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw *bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, osłabieniu, ogólnej niemocy* i wszelkim chorobom z niedostatku krwi pochodzącym.

MIGRENY I NEWRALGIE
PAULLINIA FO RNIER od 1840 r. jest jedynem lekarstwem w tych cierpieniach. Pół paczki rozpuszczonej w łyżce wody cukrowanej wystarczy do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy bez niebezpieczeństwa.
W PARYŻU, ulica **d'Anjou-St-Honoré 56**; *w Warszawie,* w składach materyał. aptecz. PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie,* w apt. P. Mikolascha; *w Krakowie,* w aptece PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu,* w aptece P. Dra Mankiewicza.

Towarzystwo
Galicyjskiej kasy zaliczkowej
21. ulica Halicka, przyjmuje
Wkładki na książeczki oszczędności
od jednego zł. wa. do każdej wysokości, oprocentowując je
po **6%** z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z 14- „ „ 2247 9—?
po **8%** z 30- „ „
Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.
Pod temi samemi warunkami przyjmuje Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej
wkładki na dział zastawniczy.

Najnowsze
materje jedwabne, wełniane, **barège,** jaconas, **perkale i kretony** *na suknie damskie* *oraz* najmodniejsze okrycia
otrzymał w wielkim wyborze
Magazyn towarów bławatnych
Bazyleg Towarnickiego we Lwowie. Rynek.
Próby na prowincje posyła na żądanie franco. 2484 3—3

Licytacja.

Z powodu zwinięcia gospodarstwa odbędzie się dnia **15. maja** b. r. w **Kopiatyczach** (mila od Przemyśla też przy pierwszej stacji kolei Łupkowskiej), zupełna wysprzedaż w drodze dobrowolnej licytacji inwentarza żywego jakoto: krów rasy poprawnej, jałownka, koni, trzody itd., tudzież inwentarza martwego i sprzętów domowych do której się P. T. chęć kupna mających zaprasza. 2437 3—3
Kopiatycze, d. 20. kwietnia 1876.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug Gallego i J. Mrozowskiego. 1966 5—?

Główna wygrana
150.000 złr.,
najniższa wygrana 124 zł.
Dnia 15. maja 1876
nastąpi wielkie ciągnienie przez Rząd ustanowionej i poręczonej król. węg. pożyczki loteryjnej z r. 1870 w wysokości 70 milionów 192.120 zł. a. w.
Pomiędzy wygranymi tej pożyczki znajdują się wygrane, a to: 250.000, 200.000, 150.000, 100.000, 25.000, 15.000, 10.000, 5.000, 1.000, 500 i t. d. do 124 zł. a. w.
Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza, i każdemu przedstawia się możność, przy niewielkiej wkładce wygraną 150.000 zł. uzyskać.
Jeden los na powyższe ciągnienie z numerem serji i numerem wygrywającym kosztuje 1 zł., 6 losów 5 zł., 13 losów 10 zł., 27 losów 20 zł. w. a. w banknotach. 2528 1—6
Łaskawe zlecenia za przysłaniem należytości, za pobraniem pocztowem, lub za wpłatą na poczcie szybko, sumiennie i franko uskuteczniają się; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan loterji, każde żądane objaśnienie chętnie się udziela a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezzwłocznie.
Uprasza się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego:
J. Breycha,
w Frankfurt am Main.
Pestalozzi-Strasse N. 8.

Akcyjne Towarzystwo fabryki cukru w Keltschan.
WYSPRZEDAŻ BYDŁA.
Postanowiliśmy odbyć drugą aukcję młodego bydła we **środę d. 10. maja 1876** o godz. 10. przed południem na folwarku Moschtienitz położonym przy Keltschau. Przeznaczyliśmy na sprzedaż:
28 cielnych jałówek naszej krzyżowanej rasy Shorthorn,
2 jałówek czystej krwi Shorthorn,
11 buhajów holenderskich i szwajcarskich rasy Shorthorn,
1 buhaj czystej krwi rasy Shorthorn,
12 koźlów i
30 owiec pochodzenia keltschańskiego rasy mięsnej.
Przed aukcją nie sprzeda się żadnej sztuki tego bydła lecz się ustanowi najniższą cenę, na wszystkie razem i bez prawa odkupu zawrze się sprzedaż z dającym najwyższą cenę. Od 24. kwietnia zacząwszy rozsyła się na życzenie szczegółowe wykazy. Osoby, życzące sobie okazji do stacji Bisenz prosimy o zawiadomienie.
Keltschan (stacja kolei i telegrafu) w kwietniu 1876
2111 2—2 *Dyrekcja.*

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała, zapal ń i rozdrażnienia, które dotkęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw *katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi bolom w krzyżach* itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c. w Paryżu. Skład główny w Paryżu u p. Wislin na ulicy Seine 31. — We Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Brodach w apt. p. Franzos. 1980 4—?

Tylko za 3 zł.

kompletny garnitur dla palących tytoń:
piękna ozdobna fajka z cybuchem z prawdziwej wiśni badeńskiej, fajka okuta w srebro chińskie.
prawdziwy turecki czybuk do rozbierania wraz z cybuchem,
najnowsza cygarniczka niezamakająca (Trockenraucher) na cygara i papierosy,
6 liber prawdziwego papieru perskiego na papierosy, do tego najlepsza maszynka do robienia papierosów z metalu, zapomocą której w sekundzie zrobić można 6 papierosów,
Szkatułka najnowsza na tytoń z nowego metalu,
prawdziwa piankowa, rzeźbiona cygarniczka z bursztynem,
fajeczka (lulka) wygodna do palenia w domu,
krzesiwko kieszonkowe z wiecznym lontem,
torebka na cygara virginia lub na zwykłe,
Wszystko to **kosztuje tylko 3** zł. lecz tylko tak długo, jak na to zapas towaru wystarczy. 2082 4—6
Rauch - Requisiten - Ausverkauf
Wien, Praterstrasse **16.**

Apteka T. Torosiewicza
pod „rzymskim cesarzem Tytusem"
we Lwowie przy ulicy Czarneckiego
utrzymuje na składzie
WODY MINERALNE
tegoroczne naturalne, krajowe i zagraniczne
po cenach zwykłych.
Zamówienia z prowincji w dowolnej ilości, uskuteczniają się za zaliczką pocztową. 2409 3
Woda sodowa w syfonach.

Clayton & Shuttleworth,
Lwów ulica grodecka 22.
polecają jak najlepiej wykończone: 2425 6—?
Ransomes'a oryginalne trzechskibowe pługi,
Siewniki rzędowe rozmaitych rozmiarów,
„ **szerokorzutne wedle Smytho,**
„ „ **oryginalne Eckerta.**
Ceny zniżone; cenniki posyłamy chętnie na żądanie.

Bieliznę damską i męzką
płócienną i szyrtyngową, białą jak kolorową
uzupełniłem teraz do najwyższego wyboru.
Również:
Bieliznę stołową, płótna, perkale, kretony, szyrtingi i pokrycia na meble utrzymuje zawsze w wielkim wyborze. 2391 3—?
Na żądanie przesyłam cenniki franko.
Zygmunt Steif.

Trenczyńskie Cieplice
we Węgrzech,
Od dawien dawna sławne siarczane Cieplice, od 29—32° R. Przeciw gościowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, słabościom skórnym i w kościach, chorobom wenerycznym i szkrofulom. *Początek sezonu 1. maja.* Dla dogodności szanownych gości kąpielowych postarano się o wygodę pod każdym względem. Doktorowie kąpielni Dr. **Nagel** i Dr. **Ventura.** Bliższych szczegółów udziela
2444 4—20 **Zarząd kąpielowy.**

Zawiadomienie.
Louis Modern, c. k. wyłącz. nprz. fabrykant gotowej bielizny,

ma zaszczyt doniesć niniejszem Wysokiej szlachcie i Szan. kupującym m. Krakowa i okolicy, iż na obecną porę znowu przybył do **Krakowa** i **w salonie Hotelu Drezdeńskiego na I. piętrze** wystawił na sprzedaż obfity skład swoich wyrobów **gotowej bielizny dla mężczyzn i dam.**
Wielki wybór **negliżów, szlafroczków i kostiumów damskich** od zł. 4·50, 6·50, 8 do 10 zł., poręczonych jako prawdziwie francuskie kolorowe kartony i perkaliki, gładkie białe batysty, Nanzonk oraz negliżyków sznurkowych, rypsowych i pikowych, eleganckiego i odpowiedniego kroju od zł. 10, 12 do 20 zł. **Nocnych kaftaników damskich,** skromnych i bogato strojnych. Majtki i spodnice dla dam, spodnice na kurz, spodnice barchanowe i flanelowe od zł. 4, 4·50, 5·50, 6 do 8 zł.
Nowe kroje kołnierzyków i mankietów dla mężczyzn i dam; zwracamy szczególniejszą uwagę na szczegółowy oddział całkowitych **wypraw ślubnych,** ponieważ wybory moje, jak wiadomo, są najlepsze, ceny moje najniższe. Spodziewając się licznego odbytu, zostaję z uszanowaniem 2105 3—6
2105 2—6 **Louis Modern,**
w Krakowie, Hotel Drezdeński I. piętro.

HOGG. APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.
HUILE FOIE DE MORUE **HOGG**
TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.

Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.
Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*
TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych,* kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalną i wyłączna stosowale do przepisów prawa.— Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.
Dostać można we LWOWIE w apt. p. K. MIKOLASCHA i u p. Z. RUCKERA.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej", J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.